THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przestroga, Dana z Dobrocią Więcej Zdziałać Może, Niż Wyrzuty Pełne Goryczy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 44. ŚRODA, DNIA 22-GO LUTEGO, (WEDNESDAY, FEBRUARY 22), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

CERMAK PRZECHODZI KRYZYS

HITLEROWCY ATAKUJĄ KSIĘŻY KATOLICKICH.

Policja i Władze Patrzą Spokojnie Na Bezczelność Bojówkarzy.

Berlin, 22 lutego. — Bojówkarze hitlerowscy pobili wczoraj i poranili kilku księży katolickich i Adama Stegerwalda, b. ministra pracy w czasie napadu na wiec polityczny Centrum. Hitlerowcom udało się wiec rozbić pomimo obecności policji, która nie wtrącała się do walki, spoglądając pobłażliwie na bezczelne wybryki hitlerowców.

W Muenster, w Prusach. — gdzie na zebraniu Centrum katolickiego miał przemawiać b. kanclerz Józef Wirth, hitlerowcy również urządzili napad i wiec rozbili.

Przywódcy Centrum wystosowali protest na ręce kapitana Goeringa, ministra bez teki w gabinecie Hitlera. Twierdzą oni w proteście, że policja przyglądała się spokojnie, gdy hitlerowcy bili księży i Stegerwalda. W artykule na pierwszej stronie organu Centrum „Germania" żąda interwencji prez. Hindenburga.

Wczoraj wieczorem hitlerowcy rozbili wiec Centrum w Kaiserlauten, gdzie przemawiał dr. Bruening, przywódca Centrum i b. kanclerz. W czasie walki 16 osób odniosło rany. Policja pod silną eskortą odprowadziła Brueninga na dworzec kolejowy.

W ciągu dnia wczorajszego zginęło w Niemczech pięć osób, a kilkadziesiąt odniosło rany. Największe zaburzenia odbyły się w Hamburgu i w Hanowerze, gdzie hitlerowcy stoczyli krwawe bitwy z komunistami i z katolikami, wykrzykując stale: „Niemcy — przebudźcie się".

Wicekanclerz von Papen, przemawiając wczoraj na radjo z Berlina, oświadczył, że nowa rewolucja, która w reformach ustroju społecznego przewyższy nawet bolszewizm, wyjdzie wkrótce z Niemiec.

Chiny Robią Przygotowania do Prawdziwej Wojny.

Japonja Jeszcze Raz Mówi Chinom — Wycofajcie Się!

Szanghaj, Chiny, 22 lutego. — T. W. Soong, chiński minister skarbu, wrócił wczoraj z Peipingu do Szanghaju, gdzie zamierza odbyć konferencję z bankierami chińskimi w celu uzyskania, $20,000,000 srebrnych, czyli około $4,500,000. — Fundusz ten ma być użyty na wyekwipowanie oddziałów chińskich, walczących z Japończykami w obronie prowincji Dżehol.

Min. Soong nie chciał mówić nic o nowej nocie Japonji, w której Japończycy żądają wycofania się wojsk chińskich z prowincji Dżehol.

Chińska izba handlowa wystosowała wczoraj apel do wszystkich przemysłowców i kupców Chin, wzywając, aby każdy szedł z finansową pomocą rządowi narodowemu w walce przeciw Japonji. Odezwa wzywa również wszystkich Chińczyków do ścisłego bojkotu towarów japońskich.

Marszałek Czan Kaj-szek, wódz Chin narodowych, miał podobno wysłać wczoraj swych przedstawicieli do dowódców komunistycznych armij chińskich z propozycją, że jeżeli komuniści przyłączą się do wspólnej obrony przeciw Japonji, — rząd Chin wyda amnestję dla wszystkich komunistów.

Od dowódców wojsk kantońskich, które to świetnie spisały się w obronie Szanghaju, rząd Chin otrzymał zapewnienie, że wszystkie wojska kantońskie są gotowe do akcji i oczekują tylko rozkazów rządu. Rząd zajął się również odbudową słynnych fortec Wusung, zburzonych w roku ub. przez Japończyków.

Rząd Japonji wystosował wczoraj do Chin jeszcze jedną notę, w której domaga się, aby wojska chińskie wycofały się z Dżehol, w przeciwnym razie Japończycy rozpoczną w sobotę ofensywę na całej linji.

Depesze z frontu donoszą, że wojska japońskie w „próbnej" ofensywie, rozpoczętej w poniedziałek, zajęły cztery miasta chińskie w prowincji Dżehol.

AUSTRJA ODRZUCA ULTIMATUM MOCARSTW W SPRAWIE TRANSPORTU BRONI.

Wiedeń, 22-go lutego. — Sprawa transportu 50,000 karabinów zwykłych i 200 karabinów maszynowych, stała się kością niezgody między mocarstwami Anglją i Francją a Austrją, Włochami i Węgrami. Transport broni w zaplombowanych wagonach zauważono przypadkowo na pograniczu Austrji i Węgier. Władze austrjackie oświadczyły, że broń sprowadzona była z Włoch do reperacyj w zakładach broni w Austrji. Mocarstwa podejrzewują jednak, że broń przeznaczona była dla Węgier, lecz wywiadowcy przeszkodzili.

Dowiedziano się wczoraj, że wspólna nota Anglji i Francji równa się ultimatum, gdyż państwa te żądają stanowczo, aby cały transport broni przewieziony był z powrotem do Włoch niezwłocznie.

Rząd austrjacki odrzucił notę mocarstw oświadczając, że „jeżeli karabiny będą narepe-rowane, broń będzie odstawiona w odpowiednim czasie do Włoch".

Sprawa transportu broni denerwuje dyplomatów w Paryżu, w Londynie, w Warszawie, w Pradze i w Genewie. Z Rzymu otrzymano tu wczoraj wiadomość, że premjer Mussolini w charakterze ministra spraw zagranicznych Włoch, ma dzisiaj „wyjaśnić całą sprawę, która wywołała taki alarm w całej Europie".

Nota Anglji i Francji domaga się od rządu austrjackiego, aby zaprzysiągł solennie, że broń będzie zwrócona Włochom. Rząd austrjacki oświadczył w odpowiedzi, że żadnej przysięgi nie złoży, lecz broń odtransportuje do Włoch, gdy będzie w zakładach austrjackich nareperowana.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Andrew Mellon, wygłaszając pożegnalną mowę w Londynie, oświadczył, iż wierzy w system kapitalistyczny i w system rządowy Stanów Zjednoczonych. Twierdzi on, że po uregulowaniu długów wojennych, stosunki w świecie będą naprawione i znowu ludzkość wejdzie w okres dobrobytu. Czy na długo? — tego p. Mellon nie powiedział.

* * *

Wśród butlegerów panuje popłoch z powodu uchwały kongresu w sprawie prohibicji. — Prohibicjoniści i butlegerzy, wiedzą, że rządy ich mają się już ku końcowi.

* * *

Wicekanclerz von Papen, — przemawiając wczoraj w Berlinie, oświadczył, że „nowa rewolucja, która w reformach ustroju społecznego przewyższy nawet bolszewizm, wyjdzie z Niemczech." Wczorajszy napad hitlerowców na księży katolickich, posiada wielkie znaczenie, gdyż jest to prawdopodobnie początek tej „ultra-bolszewickiej rewolucji w Niemczech.

* * *

Jak się okazuje, to nietylko w Chicago urzędnicy miejscy nie otrzymują pensyj. W Grodnie robotnikom i urzędnikom miejskim miasto nie płaci nawet kwitkami, bo robotnicy ci rozpoczęli wczoraj strajk głodowy. Władze miejskie szukają na gwałt większej pożyczki, aby nieszczęśliwych uratować od zbytecznych cierpień a może i od śmierci.

* * *

Wiosna już za plecami. W mieście ze względu na zbliżającą się wystawę, powinno się robić porządki z brudów zimowych. Wielki czas, aby o tem pomyśleć.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 12-go lutego: — Stolicy Św. Piotra w A.

Jutro, czwartek, 23-go lutego: — Św. Piotra Damjana.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:36.
Zachód słońca o godz. 5:31.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę wzmagające się zachmurzenie oraz cieplej, prawdopodobnie dziś w nocy lub w czwartek deszcz. Silny, południowy wiatr w środę.

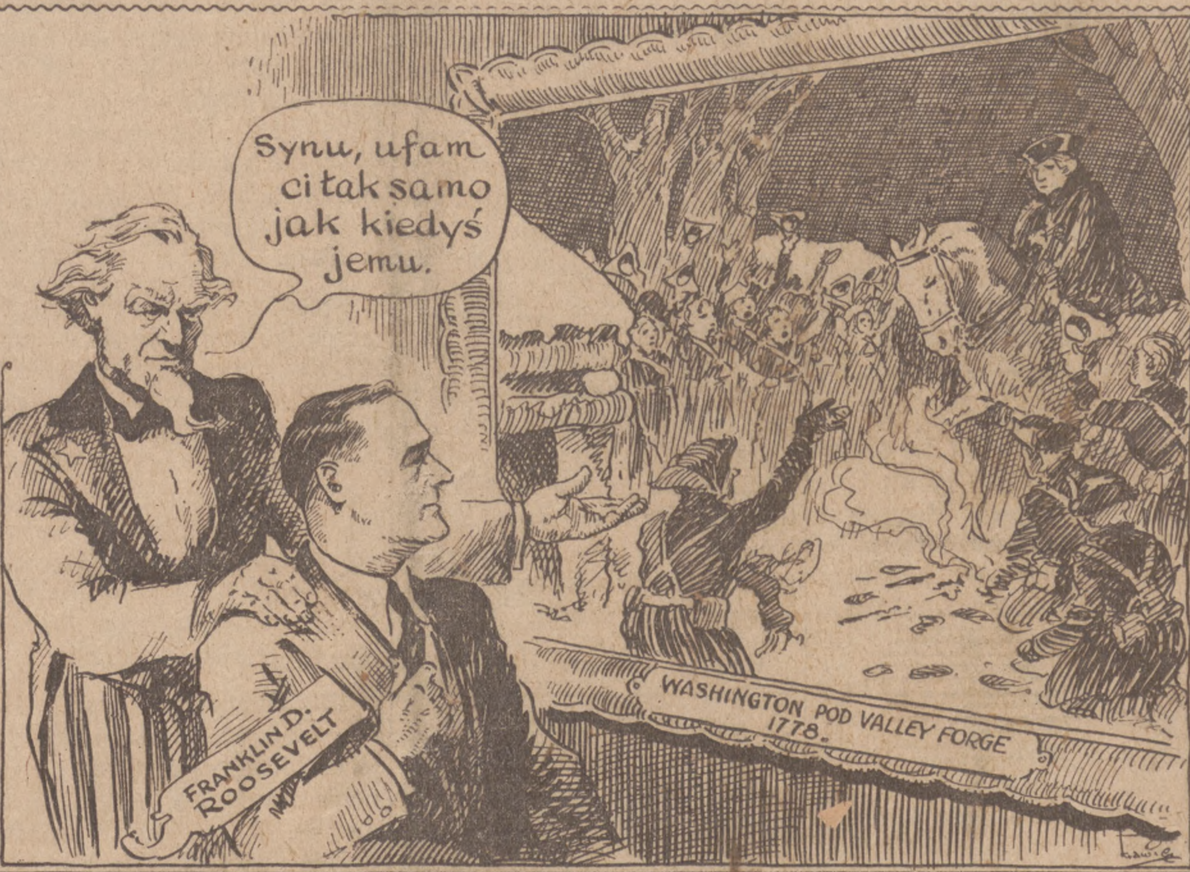
*

Temperatura doby minionej: Najwyższą dziś o północy 32 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 17 stopni.

EPIDEMJA MALARJI NA KUBIE.

Manzanilo, Kuba, 22. lutego. W ostatnich paru dniach zmarło tu 30 osób na malarję, która nie przestaje grasować od listopada, 1932, kiedy katastrofalny huragan nawiedził prowincję.

NA URODZINY OJCA NASZEGO KRAJU.



Komisja Szkolnictwa Z. N. P. Uchwaliła Budowę Gmachu Wbrew Woli "Oświaty".

"Ciemny Wniosek" Przechodził z Rąk Do Rąk.

Sesja popołudniowa Rady Nadzorczej przy drzwiach otwartych trwała bardzo krótko. Gdyż prócz sprostowania wiadomości w Dzienniku Zw. z 18 lutego, 1932 roku na wniesioną prośbę przez p. M. Hencla, załatwiono pośpiesznie jedną więcej sprawę. Poczem sesję odroczono i natychmiast otwarto zebranie Komisji Szkolnictwa, której zgodnie z konstytucją, cenzor jest także przewodniczącym. Przed tą formalnością, na polecenie komisji reform, przeszedł wniosek jednogłośnie, ażeby w pismach związkowych były zamieszczane szczegółowe sprawozdania z posiedzeń zarządu centralnego, a szczególnie z komisji rozwoju.

Uchwała sejmu.

Zebranie komisji szkolnictwa składającej się z wszystkich członków zarządu centralnego i rady szkolnej, rozpoczęło się rutynowem sprawdzaniem członków dla ustalenia koniecznego kworum.

Cenzor odczytuje uchwałę sesji w Scranton. Ta przewiduje pożyczkę na odbudowę czterech gmachów kolegjalnych — do $750,000 z kasy związkowej.— Pan komisarz oznajmia, o upoważnieniu szkoły do wydania bondów za $25,000. Z innych uchwał okazuje się, że koszta budowy nowego domu na klasy nie mają przewyższać $125,-000. Nie chodzi o budowę, bo o tem zadecydował sejm ,lecz czy budować zaraz, czy odłożyć na czas nieograniczony, na rok lub do sejmu.

Wnet wyłania się kwestja, czy zebranie poza granicami stanu Pennsylvania, gdzie jest zarekordowana szkolna korporacja, jest legalne.— Rzecznik Leopold Kościński informuje, iż poza rocznemi posiedzeniami, połączonemi z wyborem urzędników, posiedzenie jest legalne, o ile będzie postawiony odpowiedni wniosek odbycia posiedzenia.

Dyr. Piwowarczyk nie dowierza całkowicie, domagając się stanowczo zaciągnięcia na wszelki wypadek orzeczenia p. Kościńskiego do protokółu.

Budynek potrzebny koniecznie.

Dr. Hieronim Pawłowski, wicecenzor oraz prezes rady szkolnej i komitetu budowy domu związkowego referuje sprawę. Mówca wyjaśnia, iż obecny tymczasowy budynek nie nadaje się bardzo na sale wykładowe. — Szkoła także posiada dostateczne fundusze na budowę, że obędzie się nawet bez zaciągania pożyczki, więc powinno się budować.

Ofensywa przeciwników budowy.

Po referacie dr. Pawłowskiego pierwszy zabrał głos kom. Gregorek, dopatrując się wielu nieścisłości w sprawozdaniu, ponieważ w Kolegjum nie znajduje się 80 uczniów, ale 79-ciu, że na tę liczbę szkoła liczy 59 pracowników, łącznie z fakultetami Kursu Akademickiego, Kursu Kolegjalnego i Instytutu Rzemieślniczego. Tudzież, iż pobudowane baraki wystarczają razem z nowem dormitorjum na pomieszczenie 150 uczniów. A najważniejszy zarzut, iż komitet budowy bez aprobaty Komisji Szkolnictwa poczynił daleko idące kroki, nawet już posiada plan budowy i zapieczętowane oferty budowniczych.

Dr. Pawłowski wyjaśnia, iż wszystkie te uchwały upoważniały go do powzięcia takich kroków i to, że w tej sprawie radził się był cenzora Świetlika, który był zdania, iż rzecz za kosztowna zwoływać zjazd Komisji Szkolnictwa, gdy takie zwołanie kosztuje około $5,000, że komitet powinien bez zobowiązań powziąć wstępne kroki.

Kom. Gregorek jednak nie ustępuje na krok i konkluduje, iż komisarz asekuracyjny stanu Illinois nie pozwoli na żadne pożyczki na rozbudowę szkoły.

Dr. Pawłowski odpowiada jako nie zachodzi potrzeba uciekania się do kasy Związku, a do "pięciucentówek" na szkołę komisarz asekuracyjny wtrącać się nie może.

Dr. Pawłowski przedkłada szkice i plan. Kom. Gregorek dopytuje, co jest szkicem, a co jest planem, a co nazywa się rysunkiem. Ile co kosztuje. Wreszcie siada ze szkicem w ręku. Cenzor zaś odczytuje swoje polecenia, przesłane do wicecen. Pawłowskiego i zarządu centralnego.

"Aby ta gwiazda Związku dawała najwięcej blasku."

Głos zabiera prezes Romaszkiewicz. Jako znawca funduszów, p. prezes przytacza, iż szkoła posiada $66,746 gotówki, przytacza, iż zawsze był za jej istnieniem. Poczem konkluduje:

— To Kolegjum to nasza, związkowa, najjaśniejsza gwiazda na nieboskłonie. Trzeba więc aby ona nam jak najsilniej błyszczała i dodawała blasku. Lecz znając stosunki i zasoby, stawiam wniosek, aby wstrzymać się z budową na czas nieograniczony. — Wniosek popiera dyr. Tomaszkiewicz. Komisarz Twardzik przemawia za wnioskiem. Kom. Kuberacki zaznacza, iż słyszał z pewnych źródeł, iż stanowe władze szkolne zamierzają zamknąć prowizoryczny barak, który już stoi dość długo..

Zabiera głos cenzor Świetlik, oznajmiając, iż w baraku dłużej pobostawać nie można. — Brak odpowiedniego budynku klasowego wpływa także ujemnie na dalszy rozwój szkoły i liczbę uczniów. Zatem Komisja Szkolnictwa powinna powiedzieć otwarcie, czy chce rozbudowy szkoły w myśl uchwał sejmowych, czy też dąży do pogrzebania instytucji.

Prezes Romaszkiewicz poczyna się cofać.

Prezes Romaszkiewicz: — Wstrzymać chociaż na sześć miesięcy. W tym czasie zdobyć pełną sumę na budowę. Przy tych słowach robi wyliczenia ile czasu potrzeba i znów kończy "by ta nasza gwiazda jaśniała."

Za budową i przeciw budowie zabierają głos na przemiany, przeważnie ci sami członkowie Komisji Szkolnictwa. W trakcie debat przemawia silnie za budową kom. Piotr Kozłowski z Bridgeport, Conn., i stawia wniosek, ażeby przystąpić do budowy bezzwłocznie. A ponieważ jest już wniosek prezesa Romaszkiewicza — wstrzymać się z budową, kom. Kozłowski zamienia swój wniosek na poprawkę.

Zarządca Stęczyński kruszy mury opozycjonistów.

Na salę przybył zarządca Ko-

(Dokończenie na stronicy 8ej).

MAYOR BARDZO CIERPI; GORĄCZKA PONAD 101.

Chirurg Nie Odstępuje Chorego Przez Całą Noc.

Miami, Fla., 22. lutego. — O godz. 4:30 dzisiaj rano biuletyn o stanie zdrowia mayora Cermaka podawał jego temperaturę na 101.02, puls na 108, oddech 30. Mimo zastosowania środków nasennych, pacjent był niespokojny.

O godz. 4:15 dzisiaj rano wezwano specjalistę w chorobach nerek i pęcherza. Pacjent odczuwał wtedy silne bóle.

Dr. J. W. Snyder, jeden ze sztabu lekarzy, czuwał przy chorym przez całą noc. Powiedział on, że narazie niema żadnego powodu do alarmów.

Miami, Fla., 22. lutego. — Oczekiwany kryzys w stanie zdrowia mayora Cermaka z Chicago przyszedł wczoraj wieczór. O godz. 11 w nocy gorączka podniosła się do 101 i cierpienia pacjenta spotęgowały się silnie. Lekarze zastosowali środek nasenny i chory zapadł w niespokojny sen.

„Jeżeli mu się nie polepszy do rana, sytuacja będzie istotnie bardzo poważna" — powiedział dr. Karl Meyer z Chicago, jeden z siedmiu lekarzy przy łożu chorego. „Bóle spowodowane ostrem zapaleniem jelit osłabia ją bardzo jego żywotność. Pacjent bardzo cierpi."

Temperatura, puls i oddech były wyższe wczoraj, niż kiedykolwiek od chwili, kiedy mayor został zraniony przez kulę przeznaczoną dla Prezydenta - elekta Roosevelta. Biuletyny lekarskie w ostatnich sześciu dniach były utrzymane w tonie optymistycznym i stwierdzały stały postęp ku wyzdrowieniu.

Wczoraj wieczorem jednakowoż, lekarze byli wyraźnie zatrwożeni. Przed wydaniem późnego biuletynu, odbyli w pokoju chorego konsyljum trwające pół godziny. Wtedy też poddano pacjenta gruntownemu badaniu. Lekarze nie tracili nadziei, że do dzisiaj stan chorego się poprawi.

Roosevelt Ogłasza Nominacje Dwóch Członków Gabinetu.

Sen. Hull Sekretarzem Stanu, Woodin Sekr. Skarbu.

New York, 22. lutego. — Dość niespodzianie, Prezydent-elekt Roosevelt ogłosił wczoraj dwie nominacje do swojego gabinetu. Senator Cordell Hull z Tennessee dostał tekę sekretarza stanu, a William H. Woodin, kapitalista i przemysłowiec z New Yorku, tekę sekretarza skarbu.

Odrazu stało się widocznem, że nominacje ogłoszono dlatego, aby dwaj nominaci mogli zaraz wziąć udział w kształtowaniu światowego planu ekonomicznego Prezydenta-elekta. W ostatnich dwóch dniach p. Roosevelt objął czynne i energiczne przewodnictwo w sprawach światowych i, na dwanaście dni przed inauguracją, wziął faktycznie na siebie odpowiedzialność za stosunki tego kraju z mocarstwami cudzoziemskiemi.

Wczoraj odbył dłuższą konferencję z ambasadorem francuskim, Paul Claudelem i posłem kanadyjskim, D. Herridge'm. Onegdaj rozmawiał w swoim domu z ambasadorem angielskim, sir Ronaldem Lindsay'em którego zaprosił do siebie, kiedy dyplomata był jeszcze na środku Atlantyku w podróży powrotnej z Londynu.

Wyjawiając, że z owymi emisarjuszami zagranicznymi omawiał światowe sprawy ekonomiczne i długi wojenne, pan Roosevelt powiedział, że rozmowy te będzie kontynuował jego sekretarz stanu, stąd też widocznie pośpiech w ogłoszeniu nominacji sen. Hulla.

Pan Woodin, prezydent koncernu American Car and Foundry Co., również będzie mógł bezwłocznie współdziałać z panem Rooseveltem w jego akcji zmierzającej do możliwie szybkiego przywrócenia handlu międzynarodowego do dawnych, pomyślnych warunków.

ILLINOIS DĄŻY DO SZYBKIEJ RATYFIKACJI OBALENIA PROHIBICJI.

Legislatura Może Się Ukonstytuować Jako Konwencja.

Springfield, Ill., 22. lutego.— Wczoraj wieczorem ukazała się możliwość, że legislatura stanu Illinois może się ukonstytuować jako konwencja, aby się zająć ratyfikacją rezolucji kongresowej znoszącej prohibicję krajową.

Po trzygodzinnej konferencji w pałacu gubernatorskim, komitet ustawodawczy radzący z gub. Hornerem nie doszedł do porozumienia w sprawie procedury. Postanowiono odbyć dzisiaj dalszą naradę.

Komitet wyznaczyła poprzednio legislatura, której pragnieniem jest, aby stan Illinois pierwszy ratyfikował zniesienie prohibicji krajowej.

Uczestnicy konferencji dyskutowali kwestję, że według rezolucji kongresowej legislatura ma prawo ustanowić konwencję w każdy sposób, jaki zechce obrać. Według tej teorji, może ona albo zwołać konwencję stanową złożoną z delegatów wybranych z dystryktów, albo może się ukonstytuować sama jako konwencja.

Jeden z członków najwyższego sądu w Illinois wyraził opinję, że niema żadnej przeszkody, aby legislatura ukonstytuowała się jako konwencja w celu ratyfikowania będącej w mowie rezolucji.

Legislatura, zasiadająca jako konwencja, oszczędziłaby podatnikom kosztu wyboru delegatów i przyspieszyłaby akcję w kierunku zniesienia prohibicji.

Według innego planu, wybory delegatów, po jednym z każdego dystryktu senackiego, odbyłyby się równocześnie z wyborami sędziowskiemi w czerwcu. Konwencja odbyłaby się zapewne w lipcu.

Z WACŁAWOWA.

Już w najbliższą niedzielę wieczorem, w sali parafjalnej na Wacławowie, odbędzie się wielka zabawa zapustna połączonych Chórów parafjalnych. Komitet dołożył wszelkich starań, ażeby zapewnić wszystkim uczestnikom doborową zabawę w dobranem kółku przyjaciół i znajomych.

*

Państwo Władysław i Marjanna Pytlewiczowie, obchodzili w ubiegłą sobotę trzydziestą rocznicę swego pożycia małżeńskiego. Podziękowali oni Bogu za łaski z prośbą o nowe, na Mszy św. w ich intencji odprawionej.

*

Pod égidą Klubu Pań Królowej Kingi odbędzie się w poniedziałek, dnia 27go lutego, w sali parafjalnej zabawa kostkowa „bunco" dla panienek, które usługiwały do stołów podczas niedawno odbytego bankietu dorocznego, jaki się odbył w sali parafjalnej. Zabawa rozpocznie się o godz. 7:30 wieczorem.

*

Państwo Jan i Marjanna Janiszewscy obchodzili w ubiegłą niedzielę srebrne gody małżeńskie. Na intencję jubilatów odprawiona została Msza św. dziękczynna z błogosławieństwem. Liczni krewni i przyjaciele życzyli jubilatom doczekania się złotego jubileuszu małżeńskiego.

Niebezpieczna groźba.

— Jeśli jeszcze raz zastanę męża twego pijanego, Alicjo, nigdy już do was nie przyjdę.

— Tylko mu tego nie powiedz, mamusiu, bo wtedy stale będzie zalany.

THE DISCREDITED SCARECROW





NAJNOWSZY FASON NA WIOSNĘ. ANNE ADAMS MODEŁKO 2558.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40.

Na wielkość 16 potrzeba 1⅝ jarda 54 calowej materji i 2¼ jarda 36 calowej kontrastowej materji.

SUKIENKA NA POPOŁUDNIOWE OKAZJE. MODEŁKO 875.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście.

Na wielkość 36 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji i ⅝ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modelkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.................

Wielkość ....

Imie i Nazwisko..........................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Z TOWN OF LAKE.

Kółko Dramatyczne im. Kaz. Brodzińskiego, gr. 2076 Z. N. P. urządza zabawę taneczną w niedzielę, dnia 26go lutego, w sali White City, 4759 S. Throop ul. Początek zabawy o godz. 3ej po południu.

*

W każdą sobotę od 2ej do 4ej po południu, w sali parku Cornell odbywają się regularne ćwiczenia drużyny harcerskiej pod przewodnictwem instruktorów Stanisława Kucharskiego i Franciszki Zalewskiej.

*

Klub Sportowy „Flying Eagles" urządza zabawę w sobotę, dnia 25go lutego, w sali Carpenter, 5439 So. Ashland ave. Początek o godz. 8ej wieczorem.

*

Syn Piotra Kozaka, gospodarza Domu Polskiego, przy 52ej i S. Racine ave., wbił sobie całą igłę do stopy i przy wyciąganiu jej igła się złamała i część jej została w nodze. W obawie przed zakażeniem krwi na polecenie lekarza rodzice przewieźli go do szpitala powiatowego w celu dokonania operacji.

*

Staraniem Placówki, nr. 2, na Town of Lake, odbędzie się zabawa towarzyska z tańcami w sobotę, dnia 25go lutego, w sali im. Jul. Słowackiego, przy 48ej i S. Paulina ul. Początek o godz. 8ej wieczorem.

*

Dzisiaj, w środę, dnia 22go lutego, odbędzie się zabawa pączkowa Korpusu Pomocniczego, nr. 14 S. A. P. w sali im. J. Słowackiego, przy 48ej i So. Paulina ul. Początek o godz. 8 wieczorem.

*

Dzisiaj dzieci szkolne są wolne od nauki z powodu święta urodzin Jerzego Washingtona, pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

*

W każdy poniedziałek o 7:30 wieczorem, odbywają się lekcje muzyki polsko-amerykańskiej orkiestry symfonicznej, w sali parku, przy 50 ave. i S. Wood ul. Dyrygentem jest p. W. Jaśiński.

Zebrania i Posiedzenia

Klub Siedliska-Bogusz.

Posiedzenie klubu odbędzie się we czwartek, dnia 23go lutego, o godz. 7:30 wieczorem, w sali Liberty, 1511 Emma ul. Otrzymaliśmy z Polski ważną korespondencję, którą ogół członków musi natychmiast załatwić. Po posiedzeniu będziemy mieli zabawę taneczną. — J. P. Kieca, prezes; Zofja Prokuska, sekr.

*

Oddz. im. X. Fr. Gordona, M. P.

Posiedzenie oraz instalacja urzędników połączona z zabawą Oddziału im. X. Fr. Gordona, Nr. 146 Macierzy Polskiej, odbędzie się w czwartek, dnia 23 lutego, o godz. 8ej, w sali Macierzy Polskiej, 1645 Milwaukee ave. Obecność każdego członka i członkini jest wymagana. — Eleonora Deka, prez.; Józefa Korman, sekr. prot.

*

Z 32-ej Wardy.

Regularny Demokratyczny Klub Kobiet 32-ej Wardy odbędzie swe posiedzenie w czwartek, dnia 23go lutego, w sali N. Orzechowskiego, Blackhawk i Dickson ul., o godz. 7:30 wieczorem. Obywatelki są proszone o liczne przybycie. Będą niespodzianki. — Rozalja Petlak, prezeska; Anna Kasianowska, sekr. prot.

Z JACKOWA

Baczność Młodzieży Jackowska!

Nowo wybrany komitet, zajmujący się pracą dla dobra Katolickiej Młodzieży (C. Y. O.) w parafji św. Jacka, zaprasza wszystkich młodzieńców i wszystkie panienki na swe masowe zebranie, które odbędzie się w piątek, dnia 24go lutego, o godzinie 8mej wieczorem, w sali parafjalnej. Komitet ten ma na myśli zainteresować oraz zorganizować młodzież w tym celu, ażeby młodzieńcy i panienki brali jak najczynniejszy udział we wszystkich atletycznych przedsięwzięciach podejmowanych przez Ligę Katolickiej Młodzieży (C. Y. O.), z chlubą dla parafji św. Jacka i moralną i fizyczną korzyścią dla siebie. Na piątkowem zebraniu przeszłe i przyszłe działalności będą omawiane. Zarazem gość zaproszony z centralnego biura Ligi Katolickiej Młodzieży (C, Y. O,), p. Jack Elder, znany futbalista jedenastki Notre Dame, będzie przemawiać do zgromadzonych. W dodatku komitet przysposobił program, który niezawodnie ubawi obecnych. Wstęp jest absolutnie wolny. Każdy młodzieniec i każda panienka bez względu na to czy są zainteresowani w jakimkolwiek stowarzyszeniu parafjalnym czy nie, są proszeni i powinni się stawić.

*

Dzisiaj wieczorem po nabożeństwie, odbędzie się wyjątkowe posiedzenie Bractwa św. Barbary, na które wszystkie członkinie są jak najuprzejmiej proszone o przybycie.

*

Pogrzebano na cmentarzu św. Wojciecha zwłoki dwojga parafjan, mianowicie: ś. p. Anny Wasco i ś. p. Wacława Hojki, za dusze których odprawione zostały Msze św. z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi w kościele św. Jacka. Pogrzeb trzeciego parafjanina ś. p. Tomasza Lalasz, staruszka 84 letniego, odbędzie się w sobotę rano.

*

Nadarza się doskonała sposobność przyjemnego spędzenia wieczoru niedzielnego na przedstawieniu Tow. Najśw. Imienia Jezus. Przedstawienie odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 26go lutego, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 8mej punktualnie. Odegrane zostaną dwie arcywesołe komedje. Jedna w języku angielskim p. t. „A Sherlock Holmes" a druga w języku polskim p. t. „Końska Kuracja". Kapelanem i głównym aranżerem przedstawienia jest ks. Hieronim Fabiański, C. R.

*

Państwo Walenty i Anna Nęcek obchodzić będą w przyszłą niedzielę srebrne gody małżeńskie. Uroczystość jubileuszowa rozpoczęta zostanie Mszą św. dziękczynną za łaski z prośbą o dalsze o godzinie 6tej rano.

*

Już od dziś za tydzień rozpocznie się czterdziesto-dniowy Post. Jeszcze cały tydzień pozostaje do zabaw i uciech dla ciała. O godzinie 12tej w nocy z przyszłego wtorku na środę zamilknie gwar balowy, ustaną uciechy i głośne skoczne muzyki, rozpocznie się okres pracy nad duszą naszą nieśmiertelną. Wierni spieszyć będą do kościoła na nabożeństwa wielkopostne. Post to okres rozmyślań i pokuty. Tak nakazuje tradycja, chociaż dzisiaj nie wszyscy skrupulatnie stosują się do tego. We wszystkie środy Wielkiego Postu śpiewane będą Gorżkie Żale po których nastąpią kazania pasyjne. Kazania głosić będzie ks. Józef Samborski, C. R. We wszystkie zaś piątki wieczorem odbywać się będzie Droga Krzyżowa.

*

Nasze mamusie z Bractwa Niewiast Różańcowych rączo zabrały się do pracy przygotowawczej, starając się wszelkiemi sposobami by zabawa kostkowa „bunco" mająca się odbyć w środę, dnia 8go marca udała się jak najpomyślniej tak pod względem moralnym jak i materjalnym... Zapraszają one wszystkich miłośników i miłośniczki kostek do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej zabawie.

*

Nie od rzeczy będzie przypomnieć jackowianom, iż uroczysta nowenna do św. Józefa, Obl. Najśw. Marji Panny, patrona robotników rozpocznie się dnia 10go marca. Niezawodnie wszyscy jackowianie wezmą w tej nowennie udział, a szczególnie ci, którzy znajdują się bez pracy. Na kierownika nowenny zaangażowany został jeden z Ojców Salezjanów.

*

Tow. Pomocnicze Pań św. Józefa, które wielokrotny dało dowód swej mrówczej i zapobiegliwej pracy, szczególnie na cele dobroczynne, urządza przedstawienie, mające się odbyć w niedzielę, dnia 9go kwietnia (Palmową) w sali parafjalnej. Dalsze szczegóły podamy później.

*

W niedalekiej przyszłości odbędą się zabawy kostkowe „bunco" Niewiast Apostolstwa Modlitwy i Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus. O tem napiszemy więcej potem.

*

W każdą niedzielę w przedsionkach kościoła św. Jacka, panienki zbierają dobrowolne ofiary na biednych w parafji. Za wszystkich bowiem ofiarodawców w ostatnią niedzielę każdego miesiąca odprawia się Msza św. Następna Msza św. odprawiona będzie w najbliższą niedzielę.

W BOSTONIE BRAKŁO BILETÓW NA KONCERT PADEREWSKIEGO.

Boston, Mass., 22 lutego. — Jak Amerykanie uwielbiają genjusz muzyczny mistrza Paderewskiego, można wnioskować chociażby z tego, że bilety na jego koncert, który się odbył w Symphony Hall, zostały rozsprzedane już przed miesiącem, pomimo, że jego przyjazd do Bostonu nie był prawie zupełnie ogłaszany. Tłumy wielbicieli mistrza odeszły od kasy.

Na wsi.

Letnik do chłopa, który jedzie na targ do miasteczka, a na wozie ma kilka wieprzków:

— Możebyście mnie, panie gospodarzu, zabrali do miasta?

Gospodarz: Nie mogę, proszę pana, bo już mam dosyć świń na wozie.

Bal lekarzy i dentystów pełnym sukcesem.

Trzeba przyznać panom doktorom, że potrafią się bawić, — że potrafią połączyć powagę swego powołania z rozrywką, która jest przecież rzeczą nieodzowną dla każdej istoty ludzkiej. Sobotni bal lekarzy i dentystów był tego dowodem. Był sukces na każdym kroku. Gdy w roku ubiegłym coś 185 osób zasiadło do stołów, to w sobotę liczba gości wzrosa do 220. Należy jeszcze zaznaczyć, że bal udał się dzięki wysiłkom i zabiegom pań doktorowych. Bezwzględnie i panowie doktorzy, a jakże i oni wyfraczeni i wysmokingowani uwijali się, a zwłaszcza dr. L. Kozakiewicz, dr. Stefan Górny, dr. C. Frankiewicz, dr. J. Ulis, dr. L. Czaja, dr. Ed. Dombrowski, dr. C. Ross, dr. Jan Kobrzyński prezes Stow. L. i D. P. w Am.— byli czynni na sali w charakterze gospodarzy. Nic dziwnego wobec takiej współpracy zabawa wypadła tak świetnie pod każdym względem. Słynny „punch" cieszył się takiem powodzeniem, że dr. L. Kozakiewicz był zmuszony kilkakrotnie przygotowywać świeże zapasy tego doskonałego, a tak dodatnio wpływającego na humor, napoju! Ze strony pań, wśród których zaznaczyć przy tej okazji można było bardzo wiele ładnych tualet; do komitetu balu należały doktorowe: M. Krupińska, W. Wawrzyńska, L. Szumkowska, E. Czesławska, L. Kozakiewicz, S. Górny, W. Ruszkowska, I. Frankiewiczowa, W. Gogolińska, T. Olechowska, oraz panny: Marja Biedke, K. Śmiałek i C. Cecewicz. Komitet przy tej sposobności uważa za stosowne wyrazić żal, że sala okazała się zbyt szczupła, ażeby pomieścić wszystkich gości wewnątrz sali, także stolików znalazło się na przylegającym korytarzu, ale to było nieprzewidziane; obecnie komitet przekonał się, że doroczna impreza lekarzy i dentystów rzeczywiście cieszy się popularnością i na przyszły rok doroczny bal doktorów będzie urządzony w większym lokalu. Licząc na to, że nietylko pomieści się wygodnie tych wszystkich, którzy w tym roku zaszczycili bal ten swoją obecnością, ale, że impreza ta ściągnie jeszcze więcej miłośników dobrej zabawy, jakim jest doroczny bal lekarzy i dentystów w m. Chicago.

Dr. Uznański podaje do wiadomości zainteresowanych, że dziś wieczorem w restauracji Lenarda odbędzie się posiedzenie komitetu przedzjazdowego.

Do Wszystkich Sekretarzy.

Do Polskich Organizacji, Towarzystw i Kółek Dramatycznych.

Z powodu wyjazdu na czas nieograniczony byłego sekretarza generalnego Związku Polskich Kółek na miejsce jego został zamianowany p. Władysław M. Zolla, 1714 W. 48th St., a zatem wszystkie korespondencje w sprawach urzędowych Związku Polskich Kółek Literacko - Dramatycznych należy nadsyłać na powyżej podany adres.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

80 LAT WIĘZIENIA ZA ZAMACH W MIAMI.



Naczelny inwestygator J. B. Rowland (z lewej) wypytujący Giuseppe Zangarę, który został zasądzony na 80 lat więzienia pod czterema oskarżeniami o usiłowane morderstwo w związku z nieudałym zamachem na życie Prezydenta-elekta Roosevelta w Miami. Rowland trzyma rewolwer użyty przez Zangarę. (Klisza Acme).

Z Nabożeństwa Za Duszę Arcyb. Cieplaka.

Jak po inne lata tak i w tym roku, w siódmą rocznicę zgonu nieodżałowanej pamięci Arcybiskupa Jana Cieplaka, brali udział między innymi także uczniowie Kolegjum św. Stanisława Kostki, w nabożeństwie żałobnem, odbytem w ubiegły piątek rano w kościele św. Trójcy, według dorocznej intencji Tow. im. Arcybiskupa Cieplaka, należącego do Zjednoczenia P. R. K. W sprawozdaniu pominięci oni zostali, co niniejszym uzupełniamy.

Nowy Legat Papieski do Australazji.

Watykan miasto, 22 lutego. (Prasa Stow.) — Dowiedziano się tu, że Ojciec św. Papież Pius XI zamierza zamianować prałata Filippo Bernardini, profesora na Uniwersytecie Katolickim w Washingtonie, Legatem Apostolskim w Australji.

Mąż.

W nocy ktoś biegnie po policjanta.

— Panie posterunkowy, czy pan nie może wkroczyć, jeśli w nocy żona z mężem tak się strasznie kłóci i hałasuje, że nikt z sąsiadów nie może zasnąć?

— Czy pan jest jednym z sąsiadów — pyta posterunkowy.

— Nie. Ja jestem... mężem.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Józef Baranowski nie żyje.

Jak kwiat polny z ręki żniwiarza, tak śmierć nieubłagana skosiła młode życie Józefa Baranowskiego, urodzonego na Kantowie a ostatnio zamieszkałego u brata swego Franciszka Baranowskiego w Jefferson Park. Ś. p. Józef Baranowski padł nagłą śmiercią wczoraj około godziny 3ej po południu. Był członkiem Tow. Młodzieńców św. Stanisława Kostki na Kantowie. Niedawno temu zmarł na wadę serca brat jego ś. p. Jakób Baranowski, strażak miejski, także kantowianin. Pozostawił w smutku nieutulonym matkę staruszkę Praksedę Baranowską, dwóch braci Pawła i Franciszka, oraz siostrę Anielę. Bliższe szczegóły dotyczące pogrzebu podane będą jutro w nekrologu. Niech odpoczywa w pokoju!

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $68.12 i pół centa; bondy 7-proc. $57.25; bondy 6-proc. $58.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Gubernatorial pertains to a president or his office			
2. The United States borrowed money from England during the Civil war			
3. The child of a Chinese born in the United States is a citizen			
4. The Mississippi cannot be traversed from source to mouth in a row boat			
5. The name of the constellation called the Big Dipper is Ursa Major			
6. "Buffalo Bill" was in the employ of the United States government as a scout and pony express mail rider			
7. Tempe is the capital of Arizona			
8. The science of astronomy treats with the heavenly bodies			
9. The most important chemical compound of copper is copper sulphate			
10. An animal is called "carnivorous" when it seeks bugs for food			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

IX.

ODBUDOWA POLSKI W SOJUSZU Z ALJANTAMI.

(Ciąg dalszy)

X.

PO DNIU NAJSZCZĘŚLIWSZYM.

DALSZE ZABIEGI PADEREWSKIEGO W PARYŻU, Z OKAZJI TRAKTATU Z AUSTRJĄ.

W całym szeregu dni pięknych, sławnych, wiekopomnych, nazwał Paderewski dzień podpisania Traktatu Wersalskiego, 28 czerwca, 1919 r., najszczęśliwszym i najpłodniejszym.

Trafne to określenie padło z jego ust, z Trybuny Sejmowej, w samą niewątpliwie porę, oddalając największe niebezpieczeństwo w Polsce na wewnątrz, jakie wytwarza u Polaków zbyt pochopne zrażanie się przeciwnościami, które wytrwałość i energją zazwyczaj pokonują.

"Co za intuicja w Paderewskim, w tym naszym mężu Stanu, — pisał Senator Koskowski na łamach "Kurjera Warszawskiego", — która mu zawsze dyktuje słowa na daną chwilę najtrafniejsze, do ocknienia się i podniesienia dusz prowadzące?"

Zrodziło się to słowo upomnienia u Paderewskiego odruchowo, gdy przemawiając w Sejmie patrzał w twarze skupionych dookoła siebie posłów, z których niejeden uważał się już za męża przyszłości, zdolnego zająć miejsce, choćby nazajutrz, na tej samej trybunie... To słowo zrodziło się w duszy Paderewskiego, gdy dostrzegł bacznym i miłującym wzrokiem swoim w oczach tych ludzi niespokojne błyski rozpalonych ambicji na widok dokonanego przez siebie dzieła, które nie dopuszczało żadnej ujemnej krytyki, a które wskazało wszystkim w Polsce partjom, o ugruntowanie państwa dbałym, konieczność dalszej współpracy z Paderewskim i pod jego kierunkiem.

Paderewski z wielką godnością, ale w sprawiedliwym poczuciu ważności dokonanej pracy, która stwarzała podstawę do szczęśliwego dla Narodu jutra, mógł się wówczas uczuć słusznie zaniepokojonym cieniem ponurym od murów Belwederu płynącym, który zakrywał przed Narodem wszystko, co dla jego dobra nie z tamtąd przyszło...

A przesuwał się cień podobny także od prawicy i od wielu z tych, którzy raczej płonąć byli powinni serdeczną z powodu odniesionych triumfów radością.

Paderewski bronił Narodu tem słowem przed rozbiciem się dokonanego przezeń zespolenia sił i to teraz właśnie, gdy z blasków osiągniętych sukcesów, można było nowe pożytki i chwały dla Ojczyzny zdobyć.

Paderewski rzucił to słowo "o dniu najszczęśliwszym", aby ratować związek dusz w Narodzie dla pracy, jakiej wiele jeszcze było potrzeba i jakiej Naród mógł był w istocie podołać, byle tylko można było okiełznać nieco ambicje do objęcia rządów przez domorosłych polityków o niedostatecznem wyrobieniu, a poniekąd zupełnie niezdolnych do pokierowania losami Narodu na dalszą metę.

Niestety, najtrudniej przekonać władzy żądnych, że nie wystarcza dobra wola i chęć sama, jeżeli się ma przeciwstawić pierwszorzędnym umysłom, jaśniejącym w areopagu państw, powołanych do ustanowienia po wojnie nowych warunków współżyciai współpracy.

Piłsudski nie brał tego sam pod uwagę. Chciał on mieć w rządzie jedynie ludzi ślepo i bez zastrzeżeń mu posłusznych.

A dla prawicy objęcie rządów było także jednym z głównych celów.

Długotrwałe i gorące oklaski, pozdrawiały jeszcze Paderewskiego, gdy schodził z trybuny.

Ale widoczne już były, nieśmiałe poniekąd, ale już rozbudzone błyski radosnej złej woli u wielu z tych, którzy z Sali Sejmowej, z lewicowców, z Wyzwolenia, z partji chłopskich, robotniczych i innych się wymykali i chyłkiem do Belwederu spieszyli, aby się łaskom Piłsudskiego przypomnieć i swoje osobiste stanowisko zawczasu umocnić.

Sam Paderewski po tym dniu najszczęśliwszym poszedł, jak zawsze, do dalszych wysiłków, do zabezpieczenia pracy nad umocnieniem Ojczyzny, tego świętego po sobie spadku, na który oglądało się tyle pożądliwych serc.

Dnia 1-go września, 1919 r., odjechał Paderewski znowu do Paryża.

Krytyczny moment w sprawie Galicji Wschodniej oraz Górnego Śląska i Cieszynskiego Śląska wymagały nietylko jego osobistej w Paryżu obecności, ale i bardzo zapobiegliwej i oględnej akcji. Paderewski był w tem niezrównanym.

Zręcznie zbliżał się do przeciwników, jakby już godził się z przegraną, a ledwo się opatrzyli, najlepsze ich już atuty miał w swych rękach. Wobec umysłowych potęg i prawdziwych twórców światowego pokoju, miał przygotowane, starannie obmyślone nowe argumenty i nie narzucał ich, ale poddawał, a potem jakby za ich własne dziękował, okazując przytem pełną uszanowania wdzięczność za drogocenną z ich strony dla sprawy polskiej przychylność.

Dmowski w tym czasie był przytem chory, tak, że do podpisania traktatu z Austrją, w dniu 11 września, 1919 roku, przybył Paderewski sam. Inne państwa wysłały, co najlepszych z pośród swych dyplomatów; Czesi wydelegowali Kramarza i Benesza.

Przedstawiciele Rumunji i Jugosławji nie stawili się do podpisania traktatu.

Wśród zgromadzonych delegatów państw aljanckich Paderewski był jedną z głównych figur.

Pisma paryskie pisały, że "wymowne orędownictwo Paderewskiego i jego stanowisko wobec sprzecznych planów i dążeń państw, interesowanych w rozbiorze Austrji, zaczęły odnosić skutek."

"Matin" zaznaczył, że sukces Paderewskiego może nie będzie miał form wielkiego triumfu, ale będzie niewątpliwie poważnym w ostatecznych rezultatach, gdyż, co do Galicji Wschodniej, argumenty Paderewskiego wskazały konieczność przyłączenia tej ziemi do Polski, a niezgodzenie się Czechów na plebiscyt, wywołało dla nich nieprzychylne usposobienie, zwłaszcza u Amerykanów.

Paderewski, w wywiadzie, który miał z redaktorem "Intransigeant," złożył hołd Francji, za wszystko co zrobiła dla Polski, ale zaznaczył zarazem, że "Polska żyje, niestety, ciągle w prowizjum, które ją osłabia i z którem, nareszcie trzeba skończyć." W szczególności protestował Paderewski przeciw postępowaniu Niemców na Górnym Śląsku i wyraził nadzieję, że sojusznicy, w końcu zrozumią, że jest rzeczą niezbędną wysłać tam komisję międzysojuszniczą, uposażoną w władzę zarządzania w sprawach, w których sprawiedliwość wymagała uwzględnienia przedstawień polskich.

Paderewski wskazywał przytem z naciskiem na położenie gospodarcze Polski. "Polska — mówił — nie posiada ani wagonów, ani lokomotyw, ani węgla, ani surowców. Jakkolwiek nafty i drzewa jest poddostatkiem, nie można ich dowozić, ani sprzedawać z powodu braku środków transportowych. Polska znajduje się wciąż w stanie tymczasowym i niebezpieczeństwa zagrażające jej są bardzo wielkie. Niemcy mogą wystawić przeciwko niej 800,000 żołnierzy, a gdyby się okazała potrzeba, to i dwa miljony.

W sprawie Górnego Śląska nadeszły istotnie telegramy z Polski protestujące przeciw niemieckim gwałtom i zbrodniom na prastarej, polskiej, górnośląskiej ziemi. W załączonych rezolucjach były "żądania natychmiastowego przyłączenia jej do Polski" i wezwanie do rządu, "aby wystąpił w obronie rdzennej, w tych ziemiach od wieków gnębionej ludności polskiej, nie cofając się przed zbrojną interwencją."

XI.

RADA PIĘCIU W SPRAWIE GALICJI WSCHODNIEJ.

Rada Pięciu zebrała się dnia 23 września na Quai d'Orsay pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, Pinchon'a, i wysłuchała sprawozdania Paderewskiego w sprawie tymczasowego statutu dla Galicji Wschodniej. Paderewski domagał się, aby Galicję ostatecznie, bez wszelkich zastrzeżeń, przyłączono do Polski, natomiast przedstawiciele Anglji byli za przyłączeniem tymczasowem, na pewien czas, aby później załatwić sprawę w drodze plebiscytu.

Układano oddać Galicję Wschodnią Polsce narazie na dziesięć lat i niektóre koła polskie już się na to zgodziły.

Wobec stanowczego sprzeciwienia się Paderewskiego, aby Polska własny swój kraj jedynie w zarząd i na tak krótki czas otrzymać miała i poważnych jego argumentów, wykazujących krzywdę Polski, na wypadek takiego załatwienia sprawy — Rada zastrzegła się, że zarządzenie jest tylko prowizoryczne i rozszerzyła termin na lat 25. Paderewski i na to nie przystał. Wolał zaczekać na pomyślniejsze ułożenie się stosunków.

W listopadzie podjęto usiłowania o przyspieszenie rozstrzygnięcia — ale Paderewski nie widział jeszcze wtedy chwili dla Polski odpowiedniej i dlatego, ze względu na chorobę Dmowskiego i niemożliwości przyjazdu Paderewskiego na najbliższe posiedzenie Rady, dnia 10 listopada, 1919 roku, delegacja polska zwróciła się z prośbą do Rady Najwyższej o odroczenie wszelkich postanowień w sprawie polskiej, aż do chwili gdy delegaci polscy będą mogli się wypowiedzieć.

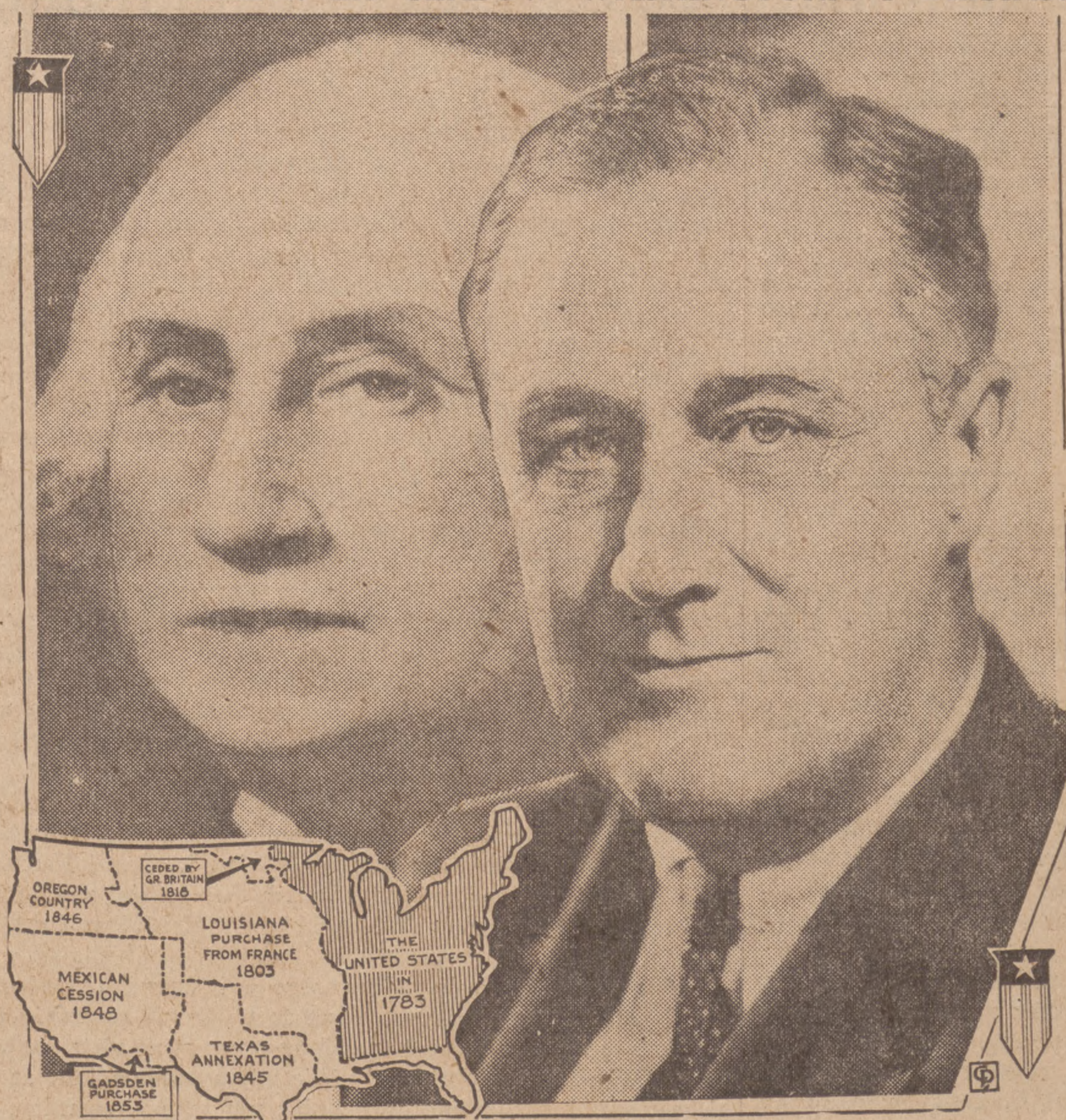
Później przyszło do napadu hord bolszewickich na Polskę, a po odniesieniu przez Polskę zwycięstwa, nie mogło już być mowy o ponownem otwieraniu granicy wschodniej od strony Galicji dla bolszewików, których uznała wreszcie Europa za niebezpieczeństwo zagrażające nietylko Polsce, ale całemu zachodowi.

Dzisiaj Polska mając Lwów i Galicję Wschodnią w bezpiecznem i trwałem posiadaniu, wie, że to Paderewski fundament do tego położył, a to najpierw zabiegami o skuteczną obronę Lwowa, później roztropnością swą dyplomatyczną w czekaniu na chwilę dogodną jak i wpływami swoimi. W znacznej też części jemu Polska zawdzięcza, jeśli utrzymała się na szlakach, na których przez wieki przeciw równie dzikim hordom rycerstwo szlachty polskiej, chrześcijaństwa i najwyższych dóbr ludzkości broniło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

STANY ZJEDN. ZA CZASÓW WASHINGTONA I DZISIAJ.



Mapka pokazuje kontrast pomiędzy Stanami Zjedn. w czasach, kiedy Jerzy Washington, pierwszy prezydent, objął urzędowanie 30. kwietnia, 1789, a chwilą obecną, kiedy Franklin D. Roosevelt obejmuje urząd.

KÓŁKA DRAMATYCZNE SĄ SZKOŁĄ I MIEJSCEM ZABAWY DLA DOBREJ MŁODZIEŻY.

WIECZORKI ARTYSTYCZNE I PRZEDSTAWIENIE NA PROGRAMIE KÓŁKA SIENKIEWICZA.

Na ostatniem regularnem miesięcznem posiedzeniu znanego z swej ideowej i dobroczynnej pracy, Kółka Literacko - Dramatycznego im. Henryka Sienkiewicza na Brighton Parku, gdzie prezesem jest p. Leon Meger, zapadły uchwały rokujące pracę ideową w tym roku. Młodzież, licznie zebrana na tem posiedzeniu z entuzjazmem uchwaliła prowadzić wieczorki artystyczne, które w ubiegłym roku tak dużo się przyczyniły dla sławy i rozwoju Kółka. Zamianowany przez prezesa Komitet Oświaty i Rozwoju, Katarzyna Urban, zapowiada cały sezon pięknych pouczających programów. Najbliższy będzie Wieczorek Towarzyski, tak zwany „Get-together Party", wszystkich byłych i obecnych członków Kółka.

Sprawozdania delegatów do Związku Polskich Kółek wzbudziły wielkie zainteresowanie młodzieży, szczególnie sprawa szkoły Tańców Narodowych i proponowane przedstawienie sztuki „Wesele" Wyspiańskiego, podczas Wystawy Światowej. Wiadomość o zamianowaniu jednego z najenergiczniejszych członków Kółka, kol. Wł. M. Zolla, na urząd sekretarza gen. Związku Polskich Kółek, była przyjęta radośnie.

Ażeby podtrzymać reputację Kółka i zapewnić sobie jak najlepsze powodzenie Komitet przedstawień wraz z zarządem głęboko się zastanawiają nad wyborem następnej sztuki. — Sztuka będzie z najlepszych. Kółko Sienkiewicza nie urządza więcej jak tylko jedno przedstawienie do roku, będąc zawsze tego zdania, że jeżeli się ma urządzać przedstawienie, najważniejszem obowiązkiem Kółka jest wystawić najlepszą sztukę z największem przygotowaniem. Wobec powyższego faktu nie dziw jest, że Kółko Sienkiewicza po opracowaniu sztuki wystawia ją kilkakrotnie na żądanie publiczności.

Od pewnego czasu często się słyszało pytanie: „Co się stało z Kółkiem Sienkiewicza, że nic się nie można doczytać o niem w gazecie." Otóż było ono przez kilka miesięcy bardzo zajęte pracą wewnętrzną i opracowaniem nowej Konstytucji, uregulowaniem listy członków i formowaniem planów przyszłej pracy. Właśnie teraz gdy się rozpocznie nowy sezon wieczorków artystycznych, zabaw i przedstawień notatki z działalności Kółka często ukazywać się będą w prasie polskiej. Kto będzie czytał dzienniki polskie, a może być pewny, że nie ominie żadnej z popularnych afer Kółka Sienkiewicza.

Do młodzieży na Brighton Park, obecnie Kółko Sienkiewicza, rozpoczyna nowy okres pracy i kontest werbunkowy, apeluje więc i zaprasza wszystkich, którzy kochają piękne mowy i literaturę polską do zapisania się w poczet członków naszych. Każdy młodzieniec lub panienka, lepiej niż narażać się na różne niebezpieczeństwa wałęsając się po salach tanecznych, teatrach i innych lokalach zabawkowych, powinni niezwłocznie zapisać się do grona młodzieży cnotliwej i dobrej. Kółka Dramatyczne nie są jedynie szkołą języka polskiego lecz także i miejscem zabawy i uciechy wśród dobrych młodzieńców i panienek, a każdą nieomal zabawę poprzedza wieczorek amatorski kiedy każdy, kto umie śpiewać, grać na jakimkolwiek instrumencie lub deklamować otrzymuje sposobność do publicznego popisu. Do Kółka Sienkiewicza może się zapisać każdy młodzieniec lub panienka powyżej lat szesnaście i dobrego charakteru.

Posiedzenia odbywają się w sali parafjalnej św. Pankracego w każdy drugi czwartek miesiąca. Zgłaszać się powinno do komitetu członkostwa lub do sekretarza albo prezesa Kółka.

Prezesem Kółka jest Leon Meger, 6135 So. Mozart ul., a sekretarzem Fran. Kendzior, 2853 West 40th Place.

HELENA RATAJCZAK,
Wice-prezeska Tow. Pań Opieki nad Domem Starców św. Józefa.

Pani Ratajczk pracuje jak nigdy przedtem, aby zabawa t. zw. „Hard Time Party and Dance", w poniedziałek, 27 lutego, o godz. 7:30 wieczorem, uwieńczoną została powodzeniem, bo przecież to na korzyść jedynego polskiego Domu Starców w Chicago. Wszyscy, którzy przybędą na tę zabawę nietylko spędzą czas przyjemnie, ale opuszczą salę z tem przeświadczeniem, że się przyczynili do sukcesu szlachetnej sprawy.

Bilety na tę zabawę są na sprzedaż po 25c sztuka w następujących miejscach: A. Gryczewski, 5852 Diversey ave.; Jan Wojciechowski, 5327 Fullerton ave., Jan Schwaba, 3600 Diversey ave., Logan Bake Shop, 2868 Milwaukee ae., Restauracja Lenarda, 1166 Milwaukee ave., Helena Kleczewska, 3638 Belmont ave., także w Domu Starców przy Ridgeway i Schubert.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 22go lutego, 1893 roku.

Wiedeń, 21go lutego. — Tutejsza gazeta „Neues Tagebl." zapowiada zjazd trzech cesarzy austrjackiego, niemieckiego i.... rosyjskiego, i to w czasie niezadługim.

W Berlińskiej akademji wojskowej dla oficerów, oprócz języka francuskiego i rosyjskiego wprowadzono teraz jako przedmiot wykładowy język polski. Przedmiot ten wykładanym jest przez prof. Koernera. Skąd u Szwabów gorliwość o nauczenie się naszego języka? Czy nie na przypadek wojny?!......

Pierwszą studentką prawa na uniwersytecie Pennsylvańskim jest panna Aniela Choińska, Polka, która dopiero co wstąpiła na wydział prawny. Studenci nazywają ją — sister in law.

Jutro „primaries" i konwencja aldermańska w 16ej wardzie. Konwencja odbędzie się w hali p. Schultza o godzinie 8ej wiecz. Jedynym kandydatem do nominacji jest p. St. Kunz.

Skrupulant.

Pewien inwalida, pobierający mizerną rentę otworzył stragan i sprzedaje sznurowadła i guziki. Jeden z przyjaciół radzi mu:

— Sprzedawaj także zapałki. Napewno będą miały lepszy zbyt niż same sznurowadła i guziki.

— Możliwe — odpowiada inwalida — ale widzisz, ja chcę pozostać człowiekiem uczciwym. Kreuger też zaczął z zapałkami a wiesz jak skończył.

Otrzymał Tytuł Bakałarza.



TEOFIL T. BULAT.

Młody Teofil T. Bułat jest synem pp. Stanisława i Stefanji Bułatów, zam. pnr. 2706 W. 23cia ul. Ukończył on uniwersytet „De Paul" przed dwoma laty, otrzymując dyplom adwokacki i poświęcił się dalszym studjom. W ubiegłym tygodniu otrzymał z wyróżnieniem tytuł bakałarza (Bachelor of Law). Młody adwokat pochodzi z rodziny ubogiej. Państwo Bułatowie obarczeni liczną rodziną borykali się z losem, lecz nie zapominali o wykształceniu swych dzieci. Młody adwokat urodził się w wiosce Bończałka w powiecie Dębickim w Małopolsce w r. 1909. Do Stanów Zjedn. przybył z rodzicami w r. 1914 i uczęszczał najpierw do szkoły parafjalnej św. Kazimierza a w wolnych chwilach zajmował się sprzedawaniem gazet a więc i Dziennika Chicagoskiego. Po ukończeniu szkoły parafjalnej zapisał się do wyższej uczelni p. n. Quigley. Pan adw. Bułat mieszka z rodzicami w parafji św. Romana. Jest członkiem organizacyj polskich i Stow. Polskich Adwokatów.

MUSIELI ZMIATAĆ GDZIE PIEPRZ ROŚNIE.

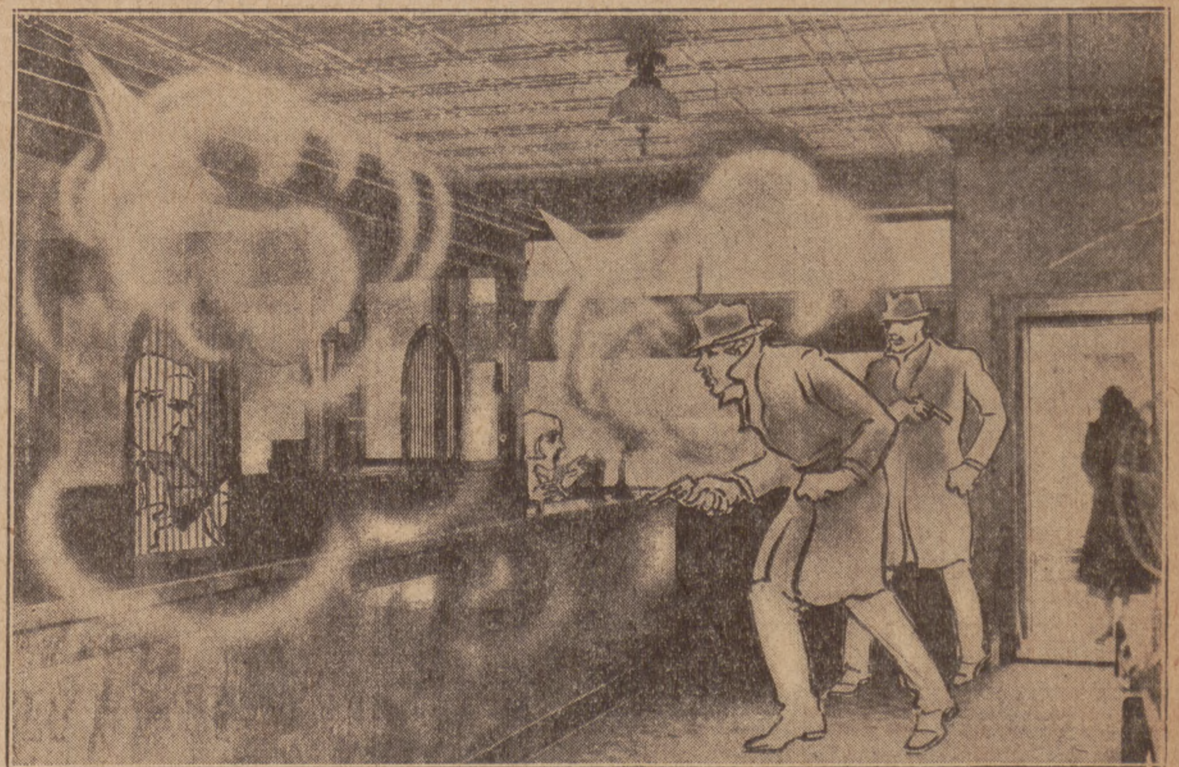


Foto-rysunek przedstawia scenę napadu bandyckiego na York State Bank w Elmhust, gdzie buchalterka, ujrzawszy "interesantów" z rewolwerami w ręku, otworzyła gaz łzawiący w chwili gdy napastnicy nakazali podnieść ręce do góry. Obaj rewolwerowicze zawrócili do drzwi. Na ulicy powitał ich strzałami dr. Frank L. Floyd, dentysta, zamieszkały naprzeciwko banku. Bandyci ulotnili się w samochodzie.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Zamach na Kieszeń Uprzywilejowanych.

Senator Hull z Tennessee złożył wniosek przyjęcia poprawki konstytucyjnej takiej, żo gdyby stała się prawem, zniesioneby zostały praktyki unikania płacenia podatków od rządowych obligacyj. Ani rząd federalny, ani rządy stanowe, ani wreszcie żaden samorząd municypalny nie miałyby prawa wypuszczania na rynek papierów wartościowych (bondów) wolnych od podatku. Ale to jeszcze nie wszystko, albowiem wniosek przewiduje, że potężna armja urzędników federalnych, stanowych i municypalnych także nie byłaby zwalniana od podatku dochodowego, jak się to obecnie dzieje, lecz musiałaby płacić podatek narówni z resztą obywateli.

Jak ogromne sumy wolne są od podatku, niechaj posłuży jako przykład fakt, że w końcu ubiegłego roku znajdowało się na rynku papierów wartościowych na ogólną sumę $25,000,000,000 kompletnie wolnych od podatku. Z tej sumy 18 biljonów stanowiły papiery wartościowe stanów i samorządów lokalnych, a resztę stanowiły bondy banków, także wolne od podatku na podstawie aktu o rolnych bankach federalnych. Bondów federalnych znajduje się teraz na rynku za pięć biljonów ($5,000,000,000) wolnych od podatku z wyjątkiem podatku stanowego i spadkowego.

Banki i miljonerzy tudzież ludzie bogaci tak administrują swojemi funduszami, żeby je zawsze lokować w papierach wartościowych, od których podatku się nie płaci, gdyż ludzie nie lubią dzielić się z rządem swoim majątkiem. Ile razy więc skarb państwa wypuści na rynek nowe bondy, tyle razy skupują je banki, żeby nie płacić podatków. Zmierza się więc do tego, żeby te praktyki ukrócić, żeby wszyscy płacili podatki.

W tem niepłaceniu podatku miał interes i rząd, gdyż właśnie uwolnienie papierów od podatku czyniło je droższemi. Teraz, gdy podatek na nie nałożą, bondy takie będą mniej pożądane a więc tańsze i rząd będzie mniej za nie dostawał. Dlatego rząd może się sprzeciwiać projektowi.

Opodatkowanie bondów rządowych posiadłoby jednak dobrą stronę nietylko przez to, że zapewniłoby nowy dochód z podatków i zniosłoby uprzywilejowania niezgodne z naturą rządów demokratycznych; pomogłoby ono rozpowszechnić bondy rządowe między drobnych inwestorów a nawet wśród klasy robotniczej i farmerskiej. Ta kategorja ludzi, odsunięta dzisiaj od bondów rządowych przez potężne banki, korzystałaby z bezpieczeństwa lokaty, jaką dają bondy rządowe. Z tego przeto względu nałożenie podatku na bondy rządowe jest także wskazane.

Powstaje jednak pytanie, czy taka poprawka do konstytucji może być przyjęta? Czy kongresmani i senatorowie zgodzą się ją uchwalić?

Najpierw, jak zaznaczyliśmy wyżej, sam rząd będzie przeciwko niej, względnie może być przeciwko niej, ponieważ bondy rządowe przestaną być tak pożądane jak dawniej i trudniej je będzie sprzedać. Druga trudność i to największa polega na tem, że poprawka do konstytucji obejmuje także podatek dochodowy od dochodu ogromnej armji urzędników. Ci ludzie użyją wszelkich wpływów, żeby wniosek ubić, i mali urzędnicy, zarabiający po kilka tysięcy dolarów rocznie, pójdą ręka w rękę z potężnemi bankami i miljonerami, którzy także będą zwalczali wniosek. Szczególnie dzisiaj będzie ta opozycja bardzo silna, podczas depresji, kiedy wiele samorządów usiłuje prowadzić roboty publiczne dla zmniejszenia bezrobocia zapomocą wypuszczania na rynek bondów wszelakich właśnie wolnych od podatku.

Prusacy Azjatyccy.

Niech kto jak chce sądzi, lecz faktem jest, że Japonja postępuje nieprawnie, wbrew zasadom międzynarodowym i wbrew traktatom i paktom Ligi Narodów. Dlatego tylko, że Japończykom jest coraz niewygodniej na swych wyspach, że brak miejsca dla szybko rozrastającego się narodu wschodniego — nie uprawnia jeszcze Japonji w oczach świata za jej agresywność. Argumenty te muszą odpaść, jeżeli przedstawiciele Chin i Japonji zjadą się na konferencję, w celu likwidowania obecnego konfliktu. Chiny mają więcej ziemi, lecz posiadają zarazem blisko pięć razy więcej ludności od Japonji, Zresztą, gdyby nawet mniej było Chińczyków, to fakt ten nie upoważnia Japonji do bezprawnego napadania na Chiny w celu zagrabienia części posiadłości Chin.

Japończycy są charakterem podobni zupełnie do junkrów pruskich czyhających zawsze na cudzą własność.

Japonja ośmieliła się zaatakować Chiny i zabrać Mandżurję, wielką prowincję chińską. Nie pomogły protesty Chińczyków, napominania Anglji, Francji i Stanów Zjednoczonych, nie pomogły raporty komisji Ligi Narodów. Japonja zajęła cudzy kraj i twierdzi, że Mandżurja należy do niej. Nie dość na tem; Japonji potrzebną jest jeszcze prowincja Jehol, po którą wyciąga swe macki. Jehol jest również tłustym kęskiem dla Japonji, która wie, że gdy zajmie tę prowincję, stanie się królową w handlu opjumem, którego bogate plantacje znajdują się tutaj.

Twierdząc stale, że ze strony Chin grozi Japonji niebezpieczeństwo, Japończycy rozpoczęli już ofensywę na Jehol, twierdząc otwarcie, że prowincję tę muszą zająć dla bezpieczeństwa pokoju światowego. Jest to argument zapożyczony od junkrów pruskich.

Japonja nie obawia się akcji zbrojnej Chin, bo wie, że skłócony naród chiński, podzielony na setki różnych walczących ze sobą armij politycznych, nie zdoła zjednoczyć się i okazać wspólny front nieprzyjacielowi. Nie obawia się również Japonja zbrojnego protestu ze strony mocarstw świata, bo wie, że mocarstwa te nie są przygotowane, ani też nie mają chęci do wypowiedzenia Japonji wojny. Jest jednak sposób na zaborczość Prusaków azjatyckich, a sposobem tym jest ogólnoświatowy bojkot Japonji, którego Japonja się boi, lecz ryzykuje, przypuszczając, że nim świat zdecyduje się wystąpić jednolicie przeciw Japonji, armja japońska zajmie już drugą prowincję i pokój z Chinami będzie podpisany pod hasłem „Azja dla Azjatów". według doktryny Monroe.

Japonja nie może się przeciwstawić całemu światu, lecz świat może łatwo bojkotem zmusić Prusaków azjatyckich do poszanowania cudzej własności.

Co Się Dzieje w Rumunji?

Nie bardzo jasna przyszłość rozpościera się na widnokręgu monarchji rumuńskiej, na której czele stoi głośny ze swych spraw miłosnych król Karol.

W kraju, według doniesień depesz z Rumunji, panuje skrajna nędza. Strajki robotnicze, zaburzenia ludności, akcja propagandowa komunistów, walki polityczne, obawa o całość granic, zastój w przemyśle, nadużycia urzędników — stwierdzają najdobitniej, że Rumunja zawiodła się na swym królu, który wiele obiecywał, lecz mało wykonał.

Karol, chcąc się ratować, zaprowadził cenzurę prasy, a w niektórych miastach, gdzie robotnicy otwarcie występowali przeciw rządowi, zaprowadził stan wojenny. Te środki bezpieczeństwa każdego monarchy, czy dyktatora, zawiodły zupełnie. Naród domaga się zmiany, która niezawodnie nastąpi w Rumunji w niedalekiej przyszłości.

Wielką sensację wywołało sprawozdanie rzeczoznawcy administracyjnego Francuza, zatrudnionego przez rząd. Sprawozdanie to wykazuje, że w skarbie państwa są olbrzymie niedobory z powodu nadużyć. Sprawozdanie wykazało również bardzo ciekawy szczegół, który wzburzył umysły wszystkich Rumunów. Wyjawiono mianowicie, że ojciec słynnej przyjaciółki króla Karola, Lupescu, dorobił się już krociowego majątku na dostawach rządowych i dla armji. W rubryce rozchodów rządowych widnieją większe sumy pieniędzy, które skarb państwa „pożyczył" „Panu K". Dowiedziano się ostatnio, że tym „panem K" jest właśnie sam Karol, jak oświadcza prof. Forcu, dziennikarz rumuński, którego aresztowano i zamknięto w więzieniu.

Zarzuty powyższe są bardzo poważne i, jeżeli Karol nie będzie się mógł z nich wytłumaczyć, będzie musiał abdykować, albo też starać się będzie zacieśnić kleszcze dyktatury i ryzykować wywołanie wojny domowej.

Obserwatorzy życia politycznego w Rumunji twierdzą, że Karol ustąpi z tem zapewnieniem, że na tronie zasiędzie jego syn, książę Michał, albo też wydalony przez niego ub. roku brat, książę Mikołaj, który zjednał sobie wielu zwolenników za napiętnowanie brata swego, wytykając mu jego niemoralne, hulaszcze i nielicujące z godnością króla życie.

W każdym razie Rumunja jest w przededniu poważniejszych wstrząsów, które mogą oddać tron jednemu z następców Karola, albo go zupełnie obalić i zaprowadzić rządy demokratyczne.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT, — 9.-II.

Kupiectwo Polskie w Detroit, Hamtramck i okolicy łączy się dla obrony wspólnych interesów. Dzielnicowe organizacje groserników i rzeźników, tak hurtownych jak i detalicznych utworzyły Federację, która w spcsób planowy i pozytywny bronić ma kupiectwo polskie przed zgubną konkurencją wielkich składów łańcuchowych. Ale nie tylko idzie tu o obronę interesów samych kupców, lecz również o interesy ogółu polskiego w Detroit, Hamtramck i okolicy. Zorganizowani w jednolity front,, łącząc dla wspólnego celu wszystkie swe środki i zasoby, kupcy nasi będą teraz mogli dać odbiorcom swym towar znacznie tańszy i w lepszym gatunku i w tem właśnie będzie korzyść dla naszego ogółu. Pozatem nie dopuści się do upadku tych placówek handlowych polskich, dzięki którym dzielnice przez Polaków zamieszkane słynęły z bogactwa. Federacja kupiectwa polskiego z radością jest witana przez ogół i spotka się z poparciem ze strony Dzienników pol. w każdym czasie i w każdej okoliczności, tembardziej, że dążeniem naszych pism od lat było, aby właśnie do takiego połączenia doprowadzić.

WASHINGTON

Washington! Imię, które z krańca w kraniec świata,
Jak błyskawica wiosny płomieniem przelata:
Ogrzewa słońcem życia ludów ziemskie włości, —
Miljonem strzałów huczy na triumf wolności,
W dziedzinie wolnych duchów wkracza zorzy bramą,
I stwarzając swobodę — jest swobodą samą!

Washington! Obywatel i żołnierz zarazem!
On pierwszy targnął zgniłym starych wieków głazem,
On rozpalił ten wiecznie gorejący krater
Rewolucji, — miecz Boży, okutych bohater,
Co, goniąc wzrokiem orła ku dni nowych cudom,
Krzyknął tyranom świata: "Zwróćcie wolność ludom!"

Washington! Nad boiskiem przelatując krwawem,
Jego duch jest Zwycięstwem, jego miecz jest Prawem:
Żelazo, którem walczy, od krwi mężnych święte,
Buduje życie Boże, zabija przeklęte,
Pożogą wskrzesicielską dwa światy sczerwienia,
I laur ciska na pęta, i w Pieśń się zamienia!

Znak daje wielkim duchom z za morza rakieta,
Gna w burzę oceanu okręt Lafayette'a,
Z nosicielką wawrzynów, Francją, której blaski
Staną się glorją wolnych, leci w bój Pułaski,
I ów, co skroś bezmierne fale, fal kipiących wody,
Kościuszko, dwa na wieki związuje narody!

Więc tam, aby człowieka stworzyć z niewolnika,
Któż krwią się broczy? Polska, Francja, Ameryka!
Więc, aby glob podniebny miał do życia prawo,
Któż śmierć z wzgardą stawi pierś od ciosów krwawą,
Któż wśród kul w Jutro biegnie, nie dbając, czy kona?
Ty, Francjo! My, Polacy! i lud Washingtona!

Ameryko! Twój sztandar, co się w gwiazdach pławi,
Rozpostarł się nad kluczem wędrownych żórawi,
Lecących niegdyś z Polski, umęczonych w pętach:
Tyś rękę położyła na krwawych orlętach
I gniazdo im otwarłaś, gdzie zorza poranna —
A to była zapłata za krew z pod Sawannah.

Ojczyzno Washingtona! dziś, wolni z wolnymi,
Stoimy na boisku, co krwią świeżą dymi,
Kończącą rozpoczęte przed latami dzieła:
Ani jedna jej kropla marnie nie zginęła,
A świat, co z krwi przelanej szlachetny wyrośnie,
Skłoni się waszej dawnej, naszej nowej wiośnie.

•Artur Oppman.

Znaczenie Gospodarcze Pomorza Dla Polski.

Pomorze odgrywa ogromną rolę w życiu gospodarczem Państwa Polskiego z powodu swego wyjątkowego położenia, które daje Polsce jedyny, swobodny dostęp do morza, a tym samym na cały świat. Polska jako duże państwo nowoczesne z 32 miljonową ludnością, utrzymuje ożywione stosunki handlowe i kulturalne niemal ze wszystkiemi krajami świata. Dla utrzymania tych stosunków handlowych, kulturalnych i życia gospodarczego Polska musi:

1) Sprowadzać różne towary i surowce. Samych towarów kolonjalnych, jak to: ryż, cytryny, pomarańcze, kawa, herbata, korzenie, kakao, tytoń ko rek, azbest, kauczuk, fosforyty, saletry, bawełna i t. d. Polska sprowadza za przeszło miljard złotych rocznie.

2) Wywozić musi Polska produkty swej pracy, wzamian za towary sprowadzane. Z głównych produktów, które Polska wywozi są: drzewo i wyroby drzewne, materjały na ubrania, płótna, wyroby kauczukowe, wyroby metalurgiczne i wiele, wiele innych rzeczy.

3) Musi Polska korzystać w tym celu z portów morskich położonych na terytorjum Państwa Polskiego, a to dlatego, aby nie zależeć od obcych i nie płacić im różnych opłat taryfowych i tranzytowych za prawo przewozu tych towarów przez ich państwa.

4) Musi Polska mieć możność utrzymywania styczności z Wychodźtwem polskiem w krajach zamorskich.

Do morskiej wymiany towarowej zmusza Polskę ta okoliczność, że głównymi sąsiadami są Rosja i Niemcy z którymi Polska graniczy na przestrzeni 3,324 kilometrów, co stanowi 60 ogólnej długości granic. Tymczasem właśnie na tych najbliższych rynkach, dwóch największych sąsiadów, Polska nic poprostu sprzedać nie może, bo Niemcy bojkotują Polskę, nic w Polsce nie kupują, a chcieliby aby Polska wszystko od nich kupowała. Rosja natomiast popiera swój przemysł, więc stara się nie kupować towarów zagranicą. Polska więc z natury rzeczy zmuszona jest szukać zbytu swoich towarów i zakupu surowców na szlakach morskich, gdyż tylko tą drogą może uniknąć przeszkód i ograniczeń celnych i tranzytowych. Szczególne znaczenie dostępu do morza dla Polski wynika chociażby z tego, że około 40% ogólnej ilości zatrudnionych w Polsce robotników, pracuje tylko w przemyśle włókienniczym i górnictwie, których losy są ściśle związane z możnością nieskrępowanej wymiany towarowej z krajami zamorskiemi.

Państwo Polskie bez własnego dostępu do morza nie mogłoby istnieć, jako niezależne państwo i nie miałoby możności swobodnego rozwoju gospodarczego. Drogą morską idzie większa część polskiego handlu zagranicznego, która z każdym rokiem wzrasta. W razie więc utraty przez Polskę Pomorza, 80 do 90% handlowego obrotu zagranicznego Państwa Polskiego byłoby pod gospodarczą kontrolą Niemiec. Oznaczałoby to oddanie 32 miljonowego Narodu Polskiego w niewolę ekonomiczną Niemiec.

Pomorze prócz tego kolosalnego znaczenia dostępu do morza, jest jedną z naszych dzielnic, najwyżej stających pod względem produkcji rolniczej, szczególnie zaś pod względem hodowli, jest także głównym ośrodkiem rybołówstwa, który odgrywa pierwszorzędną rolę w zaopatrywaniu kraju w ryby, szczególnie morskie.

Dla Niemiec Pomorze Polskie nie przedstawia żadnego znaczenia, gdyż struktura gospodarcza Pomorza jest taka sama, jak struktura gospodarcza wschodnich prowincyj niemieckich, które także należą do typowych krajów produkcji żyta. Wykazał to niemiecki profesor W. Volz. Dalej: Niemcy posiadają 1733 kilometry wybrzeża morskiego, Polska zaś tylko 140.

Jak widzimy z powyższego, Pomorze nie jest potrzebne Niemcom i ma dla nich znaczenie jedynie ze stanowiska administracyjno-komunikacyjnego. Roszczenia Niemiec do Pomorza nie poparte żadnemi objetywnemi argumentami, mają swe źródło jedynie w ich dążeniach zaborczych. Dla Polski zaś; jako dla kraju który ma tylko ten jedyny dostęp do morza, jest to kwestja życia lub śmierci.

Dobrze o tym wiedział stary grabieżca polskich ziem, król pruski Fryderyk Wielki, który w swych testamentach politycznych napisał dosłownie: — "Ktokolwiek posiadać będzie ujście Wisły i miasto Gdańsk, będzie bardziej władcą Polski, aniżeli ten, kto nią rządzi".

Ale i Polska o tym dobrze wie. Polska cała, od chłopca do starca, gotowa jest bronić w razie napadu ziem swoich do ostatniego tchu. Bataljony kobiece, które tak dzielnie broniły Warszawy podczas nawały bolszewickiej, znów powstaną i znów z pieśnią na ustach "Jeszcze Polska Nie Zginęła" pójdą z pułkami w bój za świętą sprawę Wolności i Całości Ojczyzny.

NA ZEBRANIU ANTI-POLSKIEM NIEMCÓW W BERLINIE DNIA 8-GO STYCZNIA B. R.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej, dr. Bracht, pragnąc wytłomaczyć dobitnie zebranym słuchaczom potrzebę powrotu do Rzeszy ziem oddanych Traktatem Wersalskim Polsce, a czując, że zebrani nie rozumieją wywodów politycznych, ani ekonomicznych, zawołał wreszcie:

— Bo pojmijcie, słuchacze, że Niemcy bez Pomorza, Wielkopolski i Śląska, to jak duży kufel piwa, bez gęstej jak śmietanka, piany.

Jeden wielki głos oburzenia przeszedł pomrukiem przez zgromadzenie.

— Jetzt haben's wir verstanden.— (Teraz zrozumieliśmy).

SAMOTNY NARÓD

Wiktor Przecławski

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ TRZECIA.
HONOR.

(Ciąg dalszy)

— To rewolucję robić chcecie? — Krzycki trząsł się cały. — Nową? Kraj gubić? Siły tracić?

— No, kraju to my nie gubimy — przyszedł z pomocą przyjacielowi Biegański — ale wy, sejm i rząd, gubicie nas na darmo!

— Opamiętaj się, człowieku! — krzyknął wtedy Krzycki. — Rządzić jest trudniej, niż o rządach mówić! Zresztą naród płaci za własne przewiny, i takich ma ludzi, na jakich zasłużył, i jakich z siebie wyłonił!

— Przenigdy naród nie zasłużył na to, by go jego wodzowie oszukiwali!

— To sprawa rządu, nie nasza!

— Nasza, panie pośle! Rząd nie jest tyranem, ani my jego bydłem.

— Sejm jest mocen rząd zmienić!

— A my sejm!

— Tego czego pan chce, panie majorze?

— Prawdy, porządku, planu i woli. Dziś władza jest na ulicy. Już ulica krzyczy precz ze zdrajcami! Jutro już może usłyszymy nazwiska. I nic wtedy nie pomoże podsuwanie w gazetach nazwisk zabitych, lub tych, którzy wyszli z kraju.

— Ja ich nie podsuwam — odburknął Krzycki.

— Ale pozwalacie na to — upierał się Zarski.

Wreszcie jednak uspokojone ich jakoś, i pani Janicka powróciła do swojej gazety. Przeczytała jeszcze o śmierci walecznego księdza Logi, o kobietach, które dzieliły losy korpusu Dembińskiego, o młodocianych ochotnikach, o licznych nowych ofiarach i poświęceniach, i wreszcie składając gazety powiedziała cicho:

— Od narodu wymagano wiele. Naród dał wszystko. Daj wielki Boże, by nie naród za winy przywódców odpowiedział. I daj nam Boże... wodza!

— Swięte mamy słowa — zakrzyknął wtedy Zarski — wodza daj nam Boże!

— Amen — uroczyście wyszeptał Biegański.

VI.

Biegański opuszczał Warszawę pod wrażeniem, że więcej już do niej nie wróci. Zegnając się z Zarskiemi, śmiał się wprawdzie sam z swoich przeczuć, i nazywał je wesoło „złym humorem starszego człowieka", lecz w głębi duszy poprostu wiedział, że przeczucie go nie myli, i że koniec jest naprawdę bliski. Nie cieszyło go to, oczywiście, ale i nie bolało. Był spokojny. Sumienie mówiło mu, że uczciwie spełnił swój skromny obowiązek — zaś w całym sobie czuł żelazną pewność, że wytrwa, jak trzeba, do końca, i że swój oddział odda Bogu wraz z sławą i honorem. Bo złudzeń żadnych już nie żywił i palącą rozpacz przegranej na mężną rezygnację zamienił. Naród, choć jest jak człowiek, to przecie nie człowiek, — tak sobie często rozważał, — i to, co mnie zabije, narodu nie pokona. Trwać będzie hardo t' na swojej ziemi, i duszę swą żywić będzie naszym testamentem Czynem trza przeto udowodnić miłość swą dla ojczyzny. Czynem trza runąć we krwi i w honorze, aby honor żył i następców do buntu powołał.

W położeniu ogólnem orjentował się pułkownik doskonale. Wiedział, co moralnie sprawiła Ostrołęka, — wiedział, że ludzie stojący u steru rządu i wojska, — niemal wszyscy, niemal bez wyjątku, — przestali wierzyć w możliwość powodzenia, i jeśli jeszcze na co liczyli, to chyba tylko na zgoła niezaszczytne układy, które — może przy pomocy państw zachodnich — uratować zdołają część dawniejszych praw Królestwa. Wstrząsał się na samą myśl o tem, a przekonawszy się, że głos jego, jako i wielu innych zresztą, jest jeno próżnym wysiłkiem, zamknął się w sobie już na zawsze, a w zakresie swoich możliwości toczył walkę nieubłaganą, zaciętą i ciągłą. Oddział jego stopniał znacznie, ale składał się za to z „samych wyborowych". Piechoty było prawie 300, dobrze uzbrojonej, karnej i zahartowanej, nieporównanej, jazdy równa setka, i trzy lekkie działa zdobyczne. Z amunicją gorzej już bywało, ale sobie radził. Długi czas wojował w płockiem, lecz teraz z chwilą przeniesienia się wszystkich działań na lewy brzeg Wisły, i zbliżającej się rozprawy pod Warszawą, przerzucił się w kutnowskie i działał sprytnie i skutecznie na tyłach nieprzyjaciela.

A położenie było prawie rozpaczliwe. Po nowej, nieudanej wyprawie łysobyckiej powstał w kraju ferment już bardzo poważny, który zresztą z dniem każdym rósł. Naczelny wódz był ośmieszony, sztab był ośmieszony, dowódcy zniechęceni, a ludność głośno mówiła o zdradzie.

Armja rosyjska otrzymała nowego wodza, marszałka Paskiewicza, który posiadał najzupełniejsze carskie zaufanie i nieograniczone pełnomocnictwa. Wykonał on niemal natychmiast dawny plan przeprawy przez Wisłę, i wykonał go spokojnie, jakby na manewrach. Bez jednego wystrzału, bez żadnej próby oporu prawie 60-tysięczna armja rosyjska z 318 działami i 6.500 wozami przeszła na lewy brzeg Wisły, jakby u siebie w kraju. Był to już początek końca. A Skrzynecki rządził dalej, sejm spał, rząd spał, armja demoralizowała się. Sfery rządzące ówczesną Polską ogarnął poprostu paraliż czynu.

W tych warunkach Moskale spokojnie posuwali się dalej, i już w dniu 7 sierpnia zajmowali Łowicz. Główne siły nasze znajdowały się wtedy pod Bolimowem nad Rawką, osłaniając zagrożoną Warszawę. Nie działały jednak dzięki Skrzyneckiemu, który niską taktykę swoją posunął wtedy aż do prostego oszukiwania przedstawicieli rządu i sejmu.

Biegański, przybywszy do oddziału, zastał tu wzburzenie, gniew, zniechęcenie, a u światlejszych i dokładnie położenie znających posępną, ostateczną rozpacz. Wieści było wiele, a wszystkie jak najgorsze. Okazało się, że Paskiewicz kpił sobie poprostu z głównej armji polskiej, i korzystając z jej bezczynności, organizował sprawnie swoje tyły i przygotowywał się do wzięcia Warszawy. Umocnił Łowicz, założył tutaj szpitale i piekarnie, poprawił drogi, i przez nikogo niepokojony, oczekiwał na nadejście reszty wojsk swoich, to jest na oddziały Kreutza. Rozwinął także jak najżywszą akcję propagandową i jednał sobie nietylko kolonistów Niemców, ale nawet bardzo wielu przedstawicieli ziemiaństwa kujawskiego. Dzięki temu z wszystkich już stron dostarczano Moskalom wszelkich potrzebnych produktów w tak poważnych ilościach, że uniezależniono ich od dowozów z Prus. Jednocześnie kozactwo pastwiło się nad bezbronnem włościaństwem, rabowało wsie, opornych obywateli porywało i przy koniach, na sposób tatarski, uprowadzało, by wypuszczać potem za wielkim okupem. Zawadzki, dowódca pospolitego ruszenia obwodu łęczyckiego, zajął przejściowo Kutno, lecz cofnąć się musiał, znaczne poniósłszy straty. A o działaniach armji głównej nic nie słychać!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

NALEZY PAMIĘTAC O ODPORNOSCI.

Zimowe miesiące w ostatnich latach obfitują w bardzo zdradliwe pogody, które zmieniają swe temperatury nagle. „Ubieranie się stosownie do pogody" stało się prawdziwem zagadnieniem dla wielu ludzi. O jednem przedewszystkiem trzeba zawsze pamiętać — by utrzymać ciało przy odpowiedniej temperaturze i przy dostatecznej wentylacji. To zapewnić sobie można dwoma sposobami, przez odpowiednie ubieranie się i odpowiednie jedzenie.

Oziębienie ciała, które może okazać się niebezpiecznem, może być rezultatem albo braku odpowiedniej odzieży, albo też braku dostatecznej ilości pokarmu; lub też nieodpowiednich potraw. Faktem bowiem jest, że mężczyzna lub kobieta rzadko odczuwa zimno, jeżeli stosuje się do zrównoważonej djety. Jednem słowem odpowiednie potrawy przy użyciu zdrowego rozsądku, co się tyczy odzieży, w co również należy załączyć noszenie kaloszy w czasie niepogody, prawie zawsze zapewnić mogą każdemu ową odporność na ataki chorób.

Nawet owe tak częste zaziębienia, które często są zapowiedzią poważniejszych następstw, mogą być skutecznie zwalczane przy pomocy odpowiedniej djety i odzieży. Trzeba zawsze pamiętać o tem, by unikać natłoku i osób, już zaziębionych.

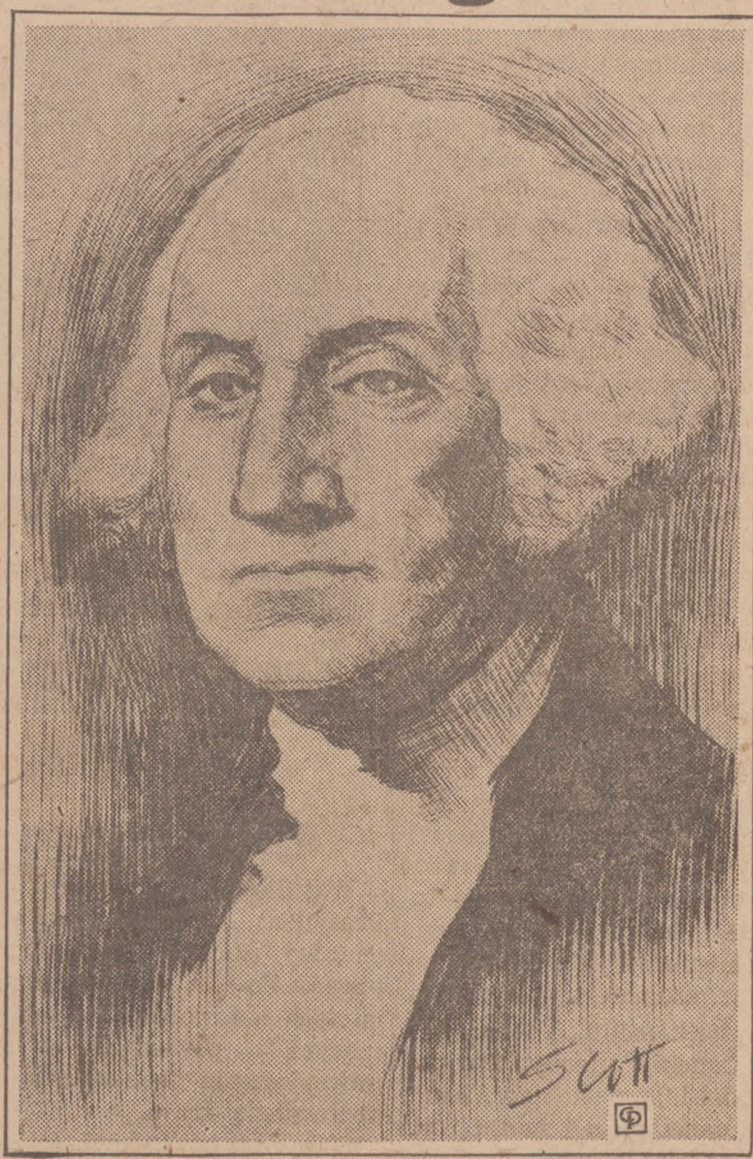
Pożywne potrawy są zawsze ważne i konieczne we wszystkich porach roku, ale w zimowych miesiącach są konieczne w większych ilościach. — Djeta powinna składać się z mięsa, ryb, lub jaj, przynajmniej jednej ugotowanej i jednej surowej jarzyny, także owocu, a oprócz tego chleba i masła, lub sera, z dodatkiem kwarty mleka każdego dnia. Liściaste jarzyny takie, jak kapusta, szpinak, sałata itp. są bardzo wartościowe i powinny wchodzić codziennie w djetę każdej osoby.

Odporność ciała można także wzmocnić przez spacer każdego wieczoru i poranka, przez częste kąpiele, przez sen, trwający conajmniej 8 godzin dziennie, w sypialni dobrze przewietrzonej, a także przez odpowiedni odpoczynek i rozrywki. W końcu nie zapominajcie o tem, że światło dzienne i świeże powietrze to dwie naturalne siły bardzo orzeźwiające i wpływające na wzmocnienie odporności i zdrowia.

Dr. Shirley W. Wynne,
kom. zdrowia m. New York.

W Rocznicę Urodzin Jerzego Washingtona.

Dnia 22 lutego upływa 201 lat od daty urodzin największego bohatera narodowego Stanów Zjednoczonych — Washingtona. W dzień tej rocznicy poświęcić nam należy uwagę potężnej tej postaci tem więcej, że obracając się poza siebie, widzimy pod gwiaździstą chorągwią Kościuszkę i Pułaskiego, widzimy, jak dłonie ich w przyjaznym uścisku łączą się z dłońmi Washingtona, a szable ich odbijają w swych klingach pierwsze błyski wschodzącego słońca wolności amerykańskiej.



JERZY WASHINGTON.

Jerzy Washington urodził się w piątek, dnia 22 lutego, 1732 roku, o godzinie 10-ej rano, w własności rodzinnej w Wakefield, Va., położonem nad rzeką Potomac. Washingtonowie wywodzili się ze starej szlachty angielskiej, potomków Stuardów, którzy wyemigrowali do Ameryki w 1658 roku, po rewolucji purytańskiej i zdetronizowaniu Karola I. Osiedlili się oni w Virginji, zachowując obyczaje angielskie, wysyłając synów na studja do Oxfordu, oraz wznosząc w dzień urodzin króla angielskiego, jak w ojczyźnie, toast—"The King!"

Po śmierci ojca, miał wówczas lat 11, zamieszkał młody Jerzy z matką przez pewien czas w Fredericksburg, Va. — Marja Washington, druga małżonka, pochodziła z rodziny mieszczańskiej. Nie potrafiła ona zaskarbić sobie miłości syna, nic zatem dziwnego, że wyrywał się z domu i przebywał najchętniej u najstarszego brata przyrodniego w Mount Vernon.

Pierwsze nauki pobierał w domu od rozmaitych nauczycieli i od lokaja, znającego łacinę, nie można wszakże powiedzieć, aby garnął się chętnie do książki. Pociągały go raczej zabawy z chłopcami tego samego co on wieku, pociągało go baraszkowanie się z bardzo licznymi kuzynami, z którymi uczył się pływać, jeździć konno i pojedynkować. Taki tryb życia, oswajanie się z trudami i niewygodami, obcowanie wśród gór, polowanie, uganianie się za zwierzyną, przyczyniło się niepomiernie do stężenia muskułów, do zahartowania ciała i podniesienia w herkulesowej budowie jego wszelkich walorów fizycznych, które wprowadzały w podziw każdego, co doń się zbliżał.

W 16 roku życia widzimy go zarabiającego na życie. Zaangażował go lord Fairfax w charakterze geografa i polecił poczynić pomiary rozległych, pustych obszarów, stanowiących jego własność. W tym czasie prowadził młody Washington dziennik, w którym notował najdrobniejsze szczegóły swoich przeżyć. W roku 1752 umiera mu najstarszy brat przyrodni i pozostawia w zapisie cał. swą posiadłość, a ponadto daje mu zlecenie, aby kontynuował rozpoczęte spekulacje przy zakupnie terenów w stanie Ohio, — gdzie rozsadowili się częściowo Francuzi, tworząc warownie i fortyfikacje. Młody Washington postępuje w myśl danego mu zlecenia i otrzymuje nominację majora. W tym charakterze też wyrusza na podbój pewnych części Ohio na czele małego oddziału żołnierzy. — Pewnej nocy przybiegło do obozu młodego, zaledwie 22 letniego majora kilku Indjan, którzy powiadomili go, że w pobliżu osadził się silniejszy oddział Francuzów. Washington zebrał kilkunastu waleczniejszych żołnierzy i wyruszył ku wskazanem przez Indjan miejscu. Okazało się, że rozlokował się tam oddział wojska francuskiego pod dowództwem kapitana De Jumonville, który w imieniu króla Francji zdążał do Anglików, aby wyprosić ich z przywłaszczonych terenów. Zanim Jumonville zdołał pokazać dokumenty i udowodnić, że jest jednocześnie ambasadorem, — rozpoczęło wojsko Washingtona strzelaninę. Jeden z pierwszych poległych — to parlamentarjusz francuski, ugodzony kulą w głowę.

Wydarzenie to wywołało wymianę rozmaitych not i doprowadziło wreszcie do wojny. — Washington został mianowany pułkownikiem i staczał długie i ciężkie walki, które zwróciły nań uwagę trzynastu kolonji angielskich. Pułk. Washington, o którym zaczęto mówić z coraz większym respektem, był jedynym wyższym oficerem, urodzonym w Ameryce, który nie zagłębiał się w książkach o taktyce wojsk europejskich,— lecz uznawał tylko żołnierza kolonjalnego Indjan i wojnę partyzancką, prowadzoną w lasach.

W roku 1758, po ukończonej wojnie, wraca do swej posiadłości, mając zaledwie lat 26 i postanawia poślubić zamożną wdowę, niejaka Martę Curtis, posiadającą wielkie tereny oraz przeszło $100,000 w gotówce. Ślub odbył się dnia 6 stycznia, 1759 r. Washington wyrósł odrazu na jednego z najbogatszych wówczas ludzi w Ameryce. W ciągu następnych 16 lat żył tylko dla rodziny i korespondował z kilku wybitniejszymi politykami amerykańskimi.

Dnia 9 maja, 1775 r., pułk. Washington, dowodzący wojskami niepodległościowemi, — wkroczył do Philadelphji, gdzie nadeszły już wieści o pierwszem spotkaniu między wojskami ochotniczemi Nowej Anglji (Minute Men), a królewskiem wojskiem regularnem. Rozpętana wojna, była prowadzona przeciwko gubernatorom korony, a nie przeciwko Anglji lub monarsze. Była to wojna, posiadająca w każdej prowincji inne znaczenie i inne podłoże. Dla Hancooka i podobnych mu wojowników, była to wojna o wolność morza i handlu; dla Franklina miała wojna ówczesna znaczenie wojny o wolność; według Samuela Adamsa, miała ta wojna charakter boju, — prowadzonego o wyzwolenie uciemiężonej ludności. Washington stanął odrazu na stanowisku, że wojnę należy prowadzić dla tego, aby wywalczyć sobie swobodny dostęp do wschodniej ziemi.

Kongres kolonjalny, obradujący w Philadelphji, zdawał sobie z różnolitych tych poglądów sprawę, ale nie widział wyjścia z sytuacji. Gdy spory uczestników kongresu nie dały żadnego wyniku, zaproponował obecny na sali John Adams, aby zadecydował o wszystkiem stojący gdzieś na uboczu Washington, któremu należy nadać godność generała. Wszyscy obecni propozycję tę zaakceptowali, i oto widzimy 43 letniego Washingtona, po niedługim czasie w Bostonie, na czele 15,000 nieregularnego wojska, zebranego nie wiedzieć skąd, nie mającego ani mundurów, ani odpowiedniego uzbrojenia. Brakowało mu armat, amunicji, brakowało oficerów, a nadewszystko— pieniędzy.

Washington wypłacił wojsku żołd w papierkach drukowanych, których wartość uzależniona była całkowicie od wyniku wojny. Na domiar złego powstały wśród wojska antagonizmy kolonjalne, powstały też spory, prowadzone między oficerami i podwładnymi, a co najciekawsze, nie wiedziano nawet o co i za co się walczy.

Dopiero po roku, dnia 4 lipca, 1776 r., krótko przed przybyciem do New Yorku lorda Howe na czele 32,000 żołnierzy, 10,000 marynarzy i 1,200 armat, uznał kongres, nie mogący dać Washingtonowi najmniejszej pomocy — że wojna prowadzona jest o wolność i niepodległość. Trudno zrozumieć nam, którzyśmy przyzwyczajeni do czytania żywota, w jaki sposób mógł Washington, ponoszący stale porażki, popełniając ciągle błędy, wyróść na bohatera. Zrozumieć to można dopiero, gdy wniknie się w rolę, jaką odegrali wówczas w Ameryce dwaj nasi wodzowie: Kościuszko i Pułaski.

Wojna trwała do 1782 roku, kiedy to wojska amerykańskie zmusiły lorda Cornwallisa w Yorktown, do kapitulacji. Dalsze walki prowadzone według planów strategicznych naszych wodzów polskich, miały przebieg pomyślny dla Washingtona.

Po skończonej wojnie został Washington pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych, życie jego zatruwano mu jednak ciągłemi intrygami. Po upływie terminu drugiego wyboru, odrzucił Washington wybór ponowny i wycofał się z życia politycznego zupełnie. Dnia 12 grudnia, 1799 roku wyjechał w pole i przeziębił się, w dwa dni później, 14 grudnia, w sobotę, zamknął oczy na zawsze.

Od tej chwili dzieli nas blisko półtora wieku, a jednak nie możemy oprzeć się wrażeniu, że złożony wówczas przez polskich rycerzy w przyjacielskie ręce Washingtona kapitał wolności, powrócił do nas w narosłych procentach. Wypłatę przyjęliśmy nietylko z wdzięcznością, ale i z dumą zarazem, że wówczas już, kiedy genjusz dziejów nowoczesnych kładł podwaliny pod pierwszą na świecie demokrację, kiedy po raz pierwszy płynęła krew nie za taką lub inną wolę monarchów, nie za ten lub inny interes dynastyczny, ale za wolność ludu— że wówczas już działo się to przy współudziale polskiej szabli i polskiego ducha, że Washington, Kościuszko i Wilson —to trzy dzwony z jednego ulane metalu, a grzmiące rozgłosem na cały świat.

Ossendowski przybywa do Ameryki z odczytami.

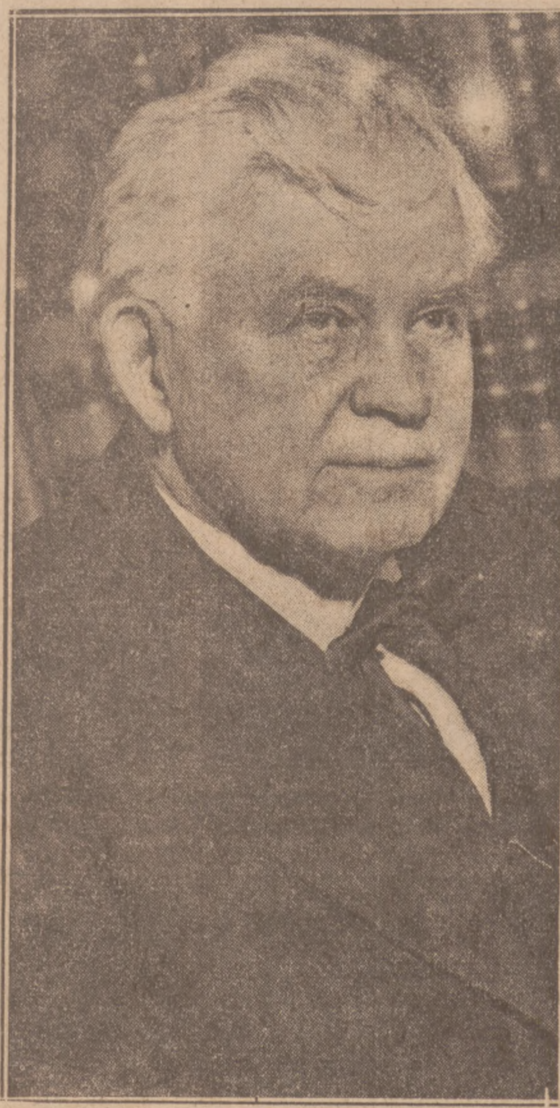
New York, 22. lutego. — Ferdynand Ossendowski, znany podróżnik i znakomity pisarz polski, którego książki zostały przetłumaczone na wszystkie niemal języki świata cywilizowanego, przybywa do Ameryki w końcu marca b. r. i wygłosi tu szereg odczytów i pogadanek.

Jego zadziwiające przygody na Dalekim Wschodzie, w Afryce i Rosji sowieckiej zebrane są w szeregu książek dobrze znanych czytelnikom anglo saskim, jak „Przez Kraj Ludzi, Zwierząt i Bogów". „W Ludzkiej i Leśnej Knieji", „Cień Ponurego Wschodu", „Od Szczytu do Otchłani", „Lenin" i w. i.

Z zawodu inżynier cywilny, p. Ossendowski poświęcił się teraz całkowicie literaturze i stał się pisarzem niezrównanej energji i pomysłowości.

P. Ossendowski zna dobrze język angielski, a jego dzieła są czytane we wszystkich krajach.

STANY ZADECYDUJĄ O LOSIE PROHIBICJI.





Dwaj z przywódców walk w senacie i Izbie o zniesienie prohibicji, które to walki zakończyły się zwycięsko, kiedy obydwie Izby przyjęły rezolucję znoszącą 18-tą poprawkę. Rezolucja musi być ratyfikowana przez konwencje 36 Stanów, zanim krajowe suche prawo przestałoby obowiązywać. Z lewej strony jest kongr. Rainey z Illinois, z prawej senator Blaine z Wisconsin, autor rezolucji. (Klisza Acme).

Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności w Tym Tygodniu.

Co robią komitety i gdzie się zbierają w tym tygodniu.

Ostanie zebranie prezesów wszystkich komitetów „Polskiego Tygodnia Gościnności" w hotelu Sherman ściągnęło dość pokaźną ilość osób. Przewodniczący wszystkich komitetów, jak i członkowie i członkinie w liczbie około 150 osób stawili się na zew komitetu wykonawczego, w celu omówienia wielu ważnych spraw. Posiedzenie zagaił prezes egzekutywy adw. Leon Nyka, który przemawiając streścił całość programu na wystawie, jaka odbędzie się w dniach od 17 do 23 lipca.

Znamienny fakt.

Referując sprawę udziału w wystawie adw. Nyka podkreślił jeden bardzo znamienny fakt, a mianowicie, że zainteresowanie wystawą, względnie Tygodniem Polskim jest bardzo silne w innych miastach. Należy wnioskować, za ruch przyjezdnych w czasie wyżej wspomnianym będzie poważny.

Na tem posiedzeniu chodziło głównie o ostateczne ustalenie, uzupełnienie i skompletowanie składu osobistego listy poszczególnych komitetów.

Potrzeba pracy.

W myśl więc programu tej sesji przewodniczący adw. Nyka powołał sekretarza p. J. Romana do odczytania listy w jej dotychczasowej formie. Jednocześnie przewodniczący komitetów zdawali sprawozdania z dotychczasowej pracy. Pierwszym z kolei by. p. Ed. Odalski, który przedłożył zebranym program przez siebie opracowany, a który pokrywa najważniejszą część. Projekt, którego realizacja wymagać będzie wielkiego nakładu pracy, jest zakreślony na gigantyczną jak na nasze stosunki skalę.

Drugim z kolei zabrał głos przewodniczący komitetu transportacji p. Fran. Zintak, który zaznaczył, między innemi, że jego komitet jest czynny od dłuższego czasu — że kontakt z kolejami i przedsiębiorstwami okrętowemi został już nawiązany oraz odpowiednie kroki co do otrzymania zniżek, jak i poczynienia pewnych ułatwień dla osób zamierzających przybyć na wystawę, poczynione.

Dalej głos zabrał przewodniczący komitetu zaproszeń, adw. M. Kudlick, który potwierdził zdanie prezesa adw. Nyki, że w innych miastach poza Chicago, zainteresowanie wystawą jest raczej większe niż w granicach stolicy Polonji amerykańskiej.

Cena pamiętnika.

Czwartym z kolei przemawiał p. F. Garbarek, przewodniczący komitetu biletów, kwatery i organizacji, a który zaznaczył, że sprawa biletów, ich formy i rodzaju jest przedmiotem obrad komitetu.

P. Garbarek powiadomił zebranych, że na zebraniu komitetu wykonawczego uchwalono wydać pamiętnik wystawy. Pamiętnik ma być bardzo starannie opracowany. Ceny ustalonej nie będzie, ale ten kto złoży donację w sumie $5. otrzyma jeden egzemplarz tego pamiętnika ze swoim nazwiskiem wyrytym na okładce; jeżeli zaś ofiarodawca zechce złożyć $10, stanie się posiadaczem takiegoż pamiętnika lecz w bardziej efektownej i cennej oprawie skórzanej, również ze swoim nazwiskiem drukowanym złotemi czcionkami.

Komitet projektuje szereg konkursów.

W dalszym ciągu p. Jerzy Jaworowski, przewodniczący komitetu kontestów mówił o szeregu konkursów jakiego jego komitet przygotowuje. A więc kokurs na afisze, konkurs piękności, konkurs na wypracowanie dla młodzieży szkolnej, jak również jest w projekcie urządzenie kontestu popularności z takiemi nagrodami, jak bilet okrętowy do Polski, bilet do Hollywood itd.

Poczem adw. Teodor Szmergalski przewodniczący komitetu sportowego, zdając sprawozdanie ze swej na tej niwie działalności, zaznaczył, że jest już w posiadaniu listy nazwisk około 200 atletów i sportowców płci obojga, polskiego pochodzenia z całej Ameryki. O przybycie których do Chicago w czasie tygodnia polskiego adw. Szmergalski zabiegać będzie. A więc i komitet sportowy okazuje żywą działalność.

D. Skrentny przewodniczący komitetu golfowego tak samo wziął się energicznie do pracy i oznajmił, że postara się ściągnąć do Chicago w celu urządzenia turnieju golfowego, najlepszych golfiarzy polskiego pochodzenia, których wedle jego zdania w Ameryce nie brakuje.

Adw. S. Adamowski, St. Adamkiewicz również jego przewodniczący, — pierwszy komitetu programu, drugi komitetu parafji, swemi raportami dali dowody ożywionej akcji.

Wciągu bieżącego tygodnia odbędzie się szereg posiedzeń, a mianowicie w środę o godz. 8ej komitet organizacji lokalnych przewodniczącym którego jest adw. Jan Rybicki, odbędzie swe zebranie w kwaterze o godzinie 8ej wieczorem; komitet biletów, kwatery i organizacji pod przewodnictwem swego prezesa p. F. Garbarka ma swe posiedzenie również w środę, lecz o godz. 7:30 wieczorem; w czwartek o godz. 4ej po południu w kwaterze sędziego P. Schwaby odbędzie się zebranie komitetu publicystyki; w piątek komitet muzyczny ze swoim przewodniczącym, p. Syl. Kłosowskim na czele odbędzie swe posiedzenie o godz. 8:30. Członkowie proszeni są o punktualne przybywanie na posiedzenia, ażeby dać możność każdemu z nich przeprowadzenia sesji w ściśle określonym czasie.

Prezes komitetu wykonawczego, adw. Leon Nyka, zwraca się do wszystkich przewodniczących komitetów jak i ich członków, że kwatera „Polskiego Tygodnia Gościnności' mieszcząca się w budynku p. Home Banku pnr. 1200 N. Ashland ave., istnieje dla wygody pp. przewodniczących jak i wszystkich czynnie w pracy tej zaangażowanych, gdzie dwie biuralistki polskie załatwiają wszelkie korespondencje, zawiadomienia o posiedzeniach itd. W kwaterze tej koncentruje się obecnie cała akcja przygotowawcza, — tam zasięgać można wszelkich informacyj, jak i załatwiać sprawy dotyczące programu tygodnia polskiego na wystawie światowej.

Wielka owacja dla Sembrich-Kochańskiej.

New York, 22. lutego. — Marcelina Sembrich-Kochańska sławna nasza polska śpiewaczka operowa była przedmiotem serdecznej owacji, jaką jej urządzili wielbiciele jej talentu i artyści opery Metropolitan z okazji 75-ej rocznicy urodzin. Do jej studjo w dzielnicy Central Park, gdzie znakomita artystka miała zamiar spędzić jak zwykle dzień udzielając lekcyj śpiewu, napływać zaczęły liczne telegramy gratulacyjne z Polski, oraz dary z kwiatów od licznych przyjaciół i kolegów artystów w Ameryce. Wieczorem urządzono dla artystki t. zw. „surprise party", w której wzięły udział liczne znakomitości ze świata muzycznego, najbliżsi krewni i przyjaciele.

Pani Marcelina Kochańska jest rodowitą Małopolanką, urodzoną w Wiśniowczyku, w 1858. Jako czteroletnia dziewczynka rozpoczęła studja muzyczne pod okiem swojego ojca ucząc się gry na fortepianie i skrzypcach. Słynny kompozytor Liszt, widząc w niej niepośledni talent, wysyłał ją do Medjolaniu, gdzie pobierała lekcje śpiewu od słynnego wówczas nauczyciela Lambertiego.

Młoda dziewczyna polska zaginęła bez wieści.

New York, 22 lutego. — W Brooklynie coraz częściej zdarzają się wypadki zagadkowego znikania młodych dziewcząt. Ostatnio zaginęły dwie młode panienki, 17-letnia Agata Bukowska i 19-letnia Anna Flynn. Rodzice Agaty mówią, że córka wyszła z domu 4. lutego i przepadła bez wieści. — Żadnych powodów do ucieczki z domu nie miała. Są silne obawy, że padła ona ofiarą handlarzy żywym towarem. Policja i Biuro Zaginionych Osób prowadzą energiczne poszukiwania obydwu dziewcząt.

—KUPON—

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO

22-go LUTEGO, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

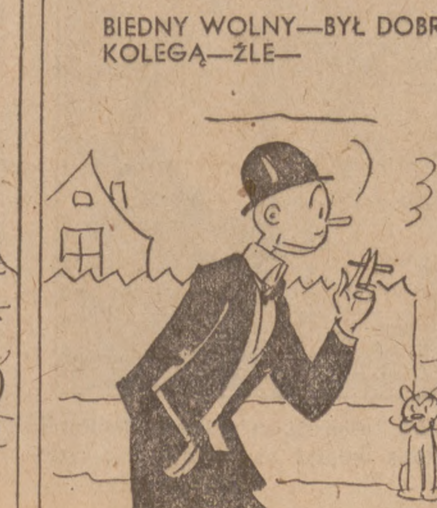
SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott





CZY NIE PRAWDA!











Zniesienie Prohibicji Pobudza 32 Stany do Akcji.

Gubernatorzy Uwiadomieni o Uchwale Kongresu.

Washington. 22. lutego. — Sekr. stanu Stimson rozesłał wczoraj kopję rezolucji znoszącej poprawkę prohibicyjną, wraz z objaśniającym listem do gubernatorów 48-miu stanów.

Papiery wysłano pocztą poleconą, a do tych gubernatorów, do których nie dotarłyby w 24 godzinach zwykłą pocztą, wysłano je pocztą lotniczą.

List sekretarza stanu towarzyszący zaświadczonym kopjom rezolucji brzmiał:

„Uprasza się o oddanie tej wspólnej rezolucji konwencji w pańskim stanie do akcji i o dostarczenie zaświadczonej kopji takiej akcji sekretarzowi stanu, jak wymaga sekcja 160, paragraf 5, kodeksu federalnego."

Ogółem 32 stany rozpoczęły wczoraj akcję zmierzającą do szybkiego załatwienia sprawy prohibicji.

South Dakota zarządza głosowanie.

Pierre, S. D., 22. lutego. — Rezolucja pozwalająca obywatelom tego stanu głosować w 1934 w sprawie zniesienia stanowych poprawek prohibicyjnych przeszła wczoraj w Izbie posłów. Propozycja otrzymała poprzednio aprobatę senatu i nie potrzebuje podpisu gubernatora.

Gubernator prosi o akcję w Ohio.

Columbus, O., 22. lutego. — W specjalnem piśmie przesłanem wczoraj po południu do legislatury stanowej, gub. George White naglił o natychmiastowe przyjęcie wspólnej rezolucji o powszechnem głosowaniu w sprawie zniesienia stanowej prohibicji konstytucyjnej.

Bil złożony w Teksas.

Austin, Tex., 22. lutego. — W senacie stanowym złożono wczoraj bil ustanawiający aparat do wyboru delegatów na konwencję stanową dla rozważenia ratyfikacji zniesienia 18. poprawki.

Specjalna sesja w Kolorado.

Denver, Colo., 22. lutego. — Gub. E. C. Johnson zapowiedział zwołanie specjalnej sesji legislatury stanowej, któraby się zajęła zwołaniem konwencji stanowej dla ratyfikowania zniesienia 18-ej poprawki.

Pennsylwanja działa.

Harrisburg, Pa., 22. lutego. Stanowa Izba posłów odwołała wczoraj 135 głosami do 62 stanowe prawo prohibicyjne. Projekt odesłano do senatu.

Szybka akcja w W. Va.

Charleston, W. Va., 22. lutego. — Legislatura stanowa zajęła się szybko sprawą zwołania konwencji ratyfikującej zniesienie 18-ej poprawki. Obydwie Izby uchwaliły wyznaczyć wspólny komitet z zadaniem opracowania planów konwencji stanowej i tentatywnie zgodziły się, aby konwencja odbyła się 17. czerwca. Każdy powiat wysłałby dwóch delegatów i jednego dodatkowego na każde 5,000 ludności.

"Złodziej"! — Krzyczy Huey Long Na Adwokata Senatu.

Washington, 22. lutego. — Senator Huey Long, radykał z Louisiana, zaatakował wczoraj bryg. gen. S. T. Ansella, spensjonowanego, ostatnio doradcę prawnego specjalnego komitetu senackiego, który niedawno zamknął swoje badania wyborów senackich w Louisiana.

Long nie przebierał w słowach oskarżając gen. Ansella o udział w konspiracji, której rezultatem była ucieczka w 1920 Grovera C. Bergdolla, dezertera ze służby wojskowej. Zarzucił również, że gen. Ansell „faktycznie sfałszował swoją własną nominację" na generalnego audytora wojskowego podczas wojny.

„Benedict Arnold, opryszek, łotr, złodziej najgorszego gatunku" — oto terminy, jakich sen. Long używał pod adresem gen. Ansella podczas trzygodzinnej tyrady w senacie.

Roosevelt Może Podjąć Sprawę Uznania Sowietów.

Washington. 22. lutego. — Sprawa stosunków amerykańskich z Rosją sowiecką wysunie się prawdopodobnie na front wkrótce po inauguracji Prezydenta-elekta Roosevelta. Jakkolwiek p. Roosevelt nie wyjawił swoich poglądów na kwestję uznania rządu Sowietów przez Washington, jego bliscy doradcy każą się spodziewać wznowienia tej sprawy na wiosnę.

Urzędnicy rządu Hoovera, obznajomieni z sytuacją rosyjską, przewidują, że jednym z pierwszych aktów p. Roosevelta będzie nakazanie gruntownego zbadania całego problematu rosyjskiego. Być może, że specjalna komisja amerykańska otrzyma polecenie zbadania kwestji uznania i omówienia sprawy z urzędnikami sowieckimi.

Izba w Illinois Obcina Pensje Urzędników.

Idzie daleko poza oszczędności w bilu ekonomji.

Springfield, Ill., 22. lutego. — W nagłym napadzie gorliwości, Izba posłów zdeklarowała się wczoraj silnie za ekonomją w rządzie poprawiając bile, które obcięły poważnie pensje urzędników stanowych, członków najwyższego sądu i innych.

Do akcji przyszło, kiedy zaczęto omawiać w drugiem czytaniu serję wniosków posła Burnsa, dem. z Kankakee, które obcięłyby $20,000,000 z kosztu rządu stanowego w Illinois.

Projekty, dołączone do bilów przed posunięciem ich do trzeciego czytania, obniżają pensje wicegubernatora z $5,000 do $4,500, pensje urzędników stanowych z $10,000 do $7,500, redukcja $1,000 poniżej proponowanej przez Burnsa, pensje sędziów najwyższego sądu z $15,000 do $10,000, pensje sędziów sądu obwodowego i wyższego z $8,000 do $6,000, pensje asystentów prokuratora generalnego o od $500 do $1,500 poniżej obecnych.

Inne redukcje obejmowały obcięcie połowy z honorarjów pobieranych przez referendarzy sądowych w procesach o zamknięcie hipotek

POWOŁANI DO GABINETU ROOSEVELTA.




William H. Woodin z New Yorku (z lewej), mianowany sekretarzem skarbu i senator Cordell Hull z Tennessee, powołany na sekretarza stanu przez Prezydenta-elekta. P. Woodin jest prezydentem kompanji American Car and Foundry. (Klisza Prasy Stow.).

Z HAWTHORNE -- CICERO

Panowie, superwizor Antoni Maciejewski i prezes miasta Józef J. Cerny, wyjechali w tych dniach do Nowego Yorku a to w sprawie urzędowej, odnośnie bondów, jakie niedawno przegłosowano.

*

Państwo Stanisław i Marja Pilaszewscy, mieszkający pnr. 5101 W. 31 pl., czują się dziś zadowoleni, że mają sporą liczbę szczerych i życzliwych przyjaciół. W ubiegły czwartek zebrało się w ich mieszkaniu kółko pań, by złożyć życzenia gospodyni domu i obdarzyć ją upominkami pod adresem ich niedawno przyszłej na świat pociechy. Aranżerkami tej imprezy były panie Wiza i Beckman.

*

W niedawno odbytej Akademji ku uczczeniu pamięci Prez. Woodrow Wilsona, odbytej na Trójcowie, brała również udział reprezentacja z Hawthorne Cicero, mianowicie: p. Stanisław Sikora, kasjer Okręgu II. Sokolstwa Polskiego, p. Kaliszewski, p. C. Hyży i p. S. W. Zienty.

*

Dzisiaj wieczorem w sali ob. S. Pilaszewskiego, pnr. 5101 W. 31 pl., odbędzie się posiedzenie nowo założonego klubu obywatelskiego właścicieli realności, na które są proszeni wszyscy posiadacze domów. Ważne sprawy przyjdą pod obrady.

*

Adw. J. Skrzydlewski, zam. pnr. 5607 W. Roosevelt rd., otrzymał ponownie stanowisko asystenta prokuratora stanowego za wstawiennictwem Centrali, Komitetu, Organizacyj i Towarzystw w Cicero. Adw. Skrzydlewski jest członkiem Kółka Literacko-Dramatycznego im. Washingtona w Hawthorne.

*

Nader poważnie zaniemógł na zdrowiu p. Sylwester Świderski, mieszkający pnr. 2910 S. 48 ct., jeden z członków służby kościelnej w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej. Pan Świderski znajduje się pod opieką lekarską.

*

P. Jerzy Silka, kandydat na kolektora miejskiego wycofał swoją kandydaturę na korzyść pani Rozalji Cuchna. Jej kontr kandydatem jest Polak p. Kaz. Sujak.

*

W przyszłą sobotę wieczorem w sali ob. St. Pilaszewskiego, pnr. 5101 W. 31 pl., odbędzie się zabawa taneczna t. zw. „ciężkich czasów" urządzona pod egidą Tow. Royal Neighbors, im. Królowej Wandy, Camp 6993. Komitet zabawy zapewnia, że wszystkich dowolnie ubawi.

*

Staraniem Kółka Literacko - Dramatycznego im. Jrzego Washingtona, nr. 33 Zw. Pol. Kółek Lit. Dram., odbędzie się dzisiaj wieczorem zabawa taneczna w sali Hawthorne Community House, a to właściwie z okazji święta urodzin patrona tegoż kółka. Członkiem nadzwyczaj czynnym i pracowitym jest p. Stanisław Wiza, obecnie kandydat na sędziego pokoju. Będzie on głównym wodzirejem na dzisiejszej zabawie.

*

Tradycyjną zabawę pączkową urządza Tow. Leszek Biały, gr. 302 Unji Polskiej w sobotę, dnia 25go lutego, w sali ob. J. Kasperskiego, pnr. 5043 W. 31. ul. Początek o godz. 7ej wieczorem.

*

Odbył się w ubiegły poniedziałek rano z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej pogrzeb ś. p. Stanisława Staszaka liczącego przy zgonie lat 47, zam. pnr.5238 W. 31 ul. Zwłoki zmarłego po odprawionych ceremonjach liturgicznych przewieziono na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego i złożono na wieczny spoczynek. — Zmarły śp. S. Staszak był członkiem Tow. Gwiazda na Wschodzie gr. 495 Z. N. P.

Jak wiadomo, członkowie i członkinie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo pracują zupełnie bezinteresownie, w imię miłosierdzia chrześcijańskiego, niosąc pomoc materjalną biednym i potrzebującym, w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej. Prezeską jest pani Henrjeta Marchewka. Towarzystwo to otrzymało od Amer. Czerwonego Krzyża ogółem 3,394 jardów materji bławatnych a nie 380 jardów, jak było w zeszłym tygodniu mylnie podane. Ktokolwiek otrzymuje pomoc dobroczynną od powiatu County Emergency Relief, a zechciałby przenieść się do Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, może to uczynić za kartą przenośną (transfer) z biura County Emergency Relief. Z kartą tą można przyjść do biura Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo we środy albo piątki od godz. 2ej do 4ej po południu, mieszczącego się w sali parafjalnej. Posiedzenia Tow. św. Wincentego a Paulo odbywają się regularnie w każdy poniedziałek wieczorem, o godz. 7ej. Prezesem jest p. St. Dutkiewicz.

*

Posiedzenia towarzystw w Hawthorne: Dziś, wieczorem, Klub p. n. „Federation of Real Estate Taxpayers"; jutro, Klub „Hawthorne Taxpayers Association"; w przyszły poniedziałek, dnia 27go b. m. Tow. Dobrej Rady; we wtorek, 28go b. m. Osada 65ta Zjedn. P. R. K.

*

Posiedzenia w sąsiednim Grant Works, w parafji św. Walentego: Dziś, Tow. Wolne Polki; w piątek, Chór św. Cecylji; w sobotę, Klub Republikański; w niedzielę, dnia 26go lutego, Trzeci Zakon św. Franciszka; w poniedziałek 27go b. m. Klub Młodzieży św. Walentego a we wtorek, 28go b. m. Klub Demokratyczny.

*

W przyszły wtorek, dnia 28 lutego, odbędą się w Cicero prawybory. Obywatele głosować będą na kolektora, na trustysa, na sędziego policyjnego, na sędziego pokoju, na pięciu konstablów i na członków do rady bibljotecznej. Urny wyborcze będą otwarte począwszy od godz. 6ej rano do 5ej po południu.

*

W sali Kościuszko, pnr. 2923 S. 49 ave., odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 26go lutego, zabawa „ciężkich czasów", na którą przybędzie orkiestra wiejska pod batutą Maćka Bzdury, która stanie do kontestu z orkiestrą lokalną. Początek zabawy, o godz. 4ej po południu. Obiecała zaszczycić zabawę swoją obecnością Kaśka Myrdalonka, która opowie uczestnikom zabawy swoje przygody. Będzie to zabawa jakich mało. Urządzeniem zabawy zajmuje się orkiestra „Community".

Wszelkie wiadomości do Dz. Chicagoskiego, tudzież drobne ogłoszenia, oraz nekrologi żałobne i podziękowania, można zostawiać u p. Stan. Zientego, pnr. 5310 W. 30 pl. Wiadomości z Cicero regularnie podawane są w środy każdego tygodnia.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

NIEDOSZŁY ZABÓJCA ROOSEVELTA PRZED SĄDEM.



Giuseppe Zangara składał zeznania w sądzie w Miami w ub. poniedziałek. Opisuje on sędziemu Collinsowi (z lewej) swój nieudały zamach na życie Prezydenta-elekta. Sędzia Collins nałożył na zamachowcą cztery wyrcki, każdy po 20 lat ciężkich robót. (Klisza Acme).

"Promień" Odegra Komedję p.t. "Kobieta, Wino i Dancing".

Po dłuższej przerwie „promieniści" zabierają się znowu do pracy scenicznej. Dotkliwie odczuwamy tu brak teatru polskiego, to też inteligentne warstwy społeczeństwa polskiego coraz więcej dopominają się, ażeby „Promień" wystawił jakąś rzecz dobrą — godną widzenia. To poniekąd dodało zachęty i odwagi „promienistom" którzy nie zważając na depresję, postanowili wystawić w niedzielę, 12go marca, w Audytorjum św. Stanisława K., przy Noble i Bradley ul,. nowoczesną komedję p. t. „Kobieta, Wino i Dancing", pióra Stefana Kiedrzyńskiego, jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich doby obecnej.

Tow. muz.-lit. „Promień", jeden z najlepszych zespołów amatorskich na terenie chicagoskim, znane jest jako zespół starannie przygotowujący swe przedstawienia, czego niezbitym dowodem były zawsze przychylne recenzje prasy tutejszej, która przedstawienia „promienistów" stawiała na wysokim poziomie artystycznym.

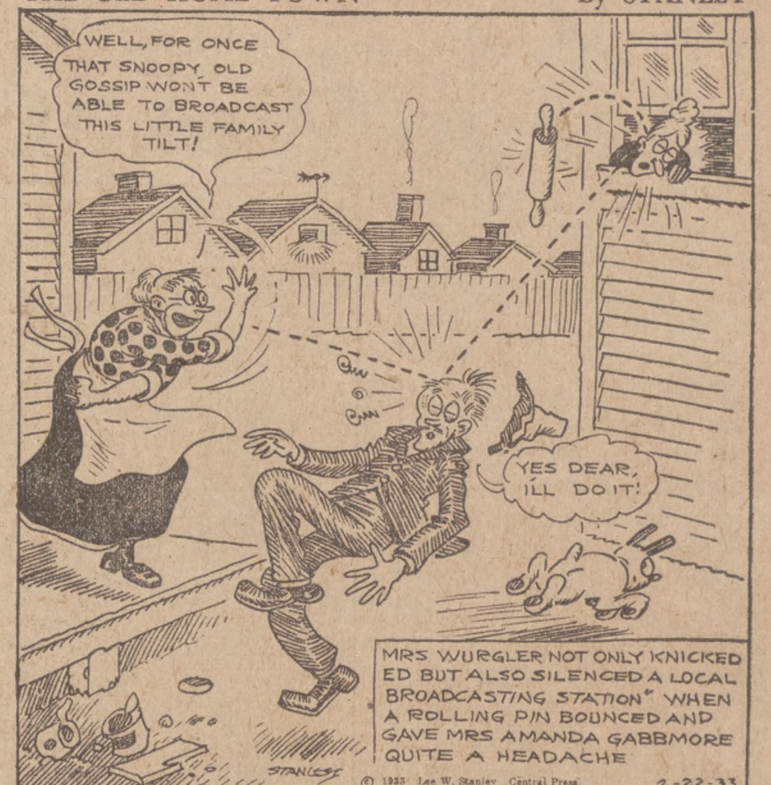
Autor komedji „Kobieta, Wino i Dancing" przedstawia nam typ dzisiejszej kobiety, która poza dancingiem i zabawą, nie chce widzieć lepszych, donioślejszych celów w życiu. W przeciwieństwie jednak tego — widzimy tam także inny typ kobiety — poczciwej, sympatycznej i inteligentnej Madzi, która na życie inaczej się zapatruje, inaczej je rozumie. I tu między tymi dwoma odmiennymi typami kobiet rozgrywa się walka o pozyskanie serca młodego, przystojnego porucznika armji polskiej, najlepszego tancerza, ubóstwianego przez wszystkie kobiety Warszawy. Która z tych kobiet zwyciężyła? Ciekawe? Ale o tem dowiemy się dopiero na przedstawieniu.

Spodziewać się należy, iż liczni zwolennicy „Promienia", spragnieni lepszej sztuki, przybędą na to przedstawienie, a tem samem poprą wysiłki tego sympatycznego zespołu.

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikula, roznosiciel, 3232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, pnr. 4900 —30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Prezydent Hoover Napędza Kongres do Roboty.

Wymienia bile, które powinny być uchwalone.

Washington, 22. lutego. — Prezydent Hoover wezwał onegdaj kongres specjalnem pismem do akcji w ośmu przedmiotach ustawodawstwa, obliczonych — powiedział — na przyspieszenie ekonomicznego uzdrowienia kraju.

Prezydent oświadczył, że byłby rad widzieć jeszcze na tej sesji przeprowadzenie pięciu ważnych bilów, ratyfikację traktatu o drodze wodnej św. Wawrzyńca, przyjęcie rezolucji o embargo na broń i rozpoczęcie kroków w kierunku rozszerzenia banków hipoteczno-pożyczkowych w ogólny dyskontowy system hipoteczny.

Bilami wymienionymi przez Prezydenta są: bil bankrupcyjny, bil bankowy Glassa, projekt podwyższenia sumy funduszów korporacji kredytowej na stanowe pożyczki ratunkowe, bil o federalnej dzierżawie gruntów farmerskich i odwołanie klauzuli o jawności pożyczek korporacji kredytowej.

Prawie jednocześnie z odczytaniem pisma Prezydenta, senat uczynił częściowo zadość jednemu z jego życzeń podejmując bil bankrupcyjny. Bil przeszedł już w Izbie i są wskazówki, że przejdzie w senacie przed 4. marca.

Uchwalając bil ratunkowy Wagnera, senat również uczynił wczoraj zadość sugestji Prezydenta odnośnie podwyższenia funduszów korporacji kredytowej na pomoc stanom. Z innych projektów ustawodawczych zalecanych przez p. Hoovera, prawie wszystkie są uważane za martwe tak dalece, jak chodzi o obecną sesję.

POSEŁ KOLUMBJI RATOWAŁ SIĘ UCIECZKĄ Z PERU

Guayaquil, Ekwador, 22. lutego. — Fabio Lozano, odwołany poseł Kolumbji do Peru, zatrzymał się tu z rodziną po ucieczce z Limy, stolicy Peru, gdzie motłoch zdemolował jego dom.

Tłum Peruwjanów splądrował jego piwnicę, zniszczył całe urządzenie domu i zmusił do ucieczki z żoną i córką w odzieży jaką mieli na sobie. Lozano jest synem posła Kolumbji do Stanów Zjednoczonych.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

SEZ YOU Answers

1. False. Governor or his office. 2. False. It did not. 3. True. 4. False. It can be traversed. 5. True. 6. True. 7. False. Phoenix. 8. True. 9. True. 10. False. Flesh for food.

U lekarza.

— Ależ łaskawej pani nic zgoła nie brakuje. Pani jedynie potrzebuje nieco spokoju.

— Drogi panie doktorze, zobacz przecie jeszcze mój język. .. Tak, język, oczywiście... potrzeba mu najwięcej spokoju.

POLICJA ARESZTOWAŁA "WIELKĄ TRĄBĘ".



Na skutek skargi gości hotelowych policja aresztowała Nuncio di Pascale za koncert na swej "trąbce". P... prawej policjanci, Otto Schuler i John Alesia, po lewej trębacz.

PRZEDNIA STRAŻ ARMJI JAPOŃSKIEJ.



Żołnierze japońscy weszli na lokomotywę i wraz z oddziałami piechoty, maszerującej obok torów, posuwają się powoli w kierunku nieprzyjaciela. Armja japońska, według ostatnich depesz, maszeruje już na zajęcie prowincji Dżehol.

WOKOŁO NASZYCH KÓŁ STUDENCKICH.

Pisze Wł. Paradzinski.

Nie śpi Polskie Koło Akademickie. W zeszłym tygodniu w hotelu Knickerbocker odbyło się posiedzenie Koła, połączone z interesującym odczytem wicekonsula p. C. Lipaczyńskiego na temat „Przegląd Polityki Morskiej w Polsce". Po odczycie pna Helena Błaszczeńska odegrała kilka utworów na fortepianie. Posiedzeniu i programowi przewodniczył Wł. Paradziński, sekretarzowała pna M. Piegzówna.

*

W niedzielę, 26go lutego, w sali parku Kościuszko, przy Diversey i Avers ave., odbędzie się zabawa taneczna Chicagoskiego Klubu Stow. Alumnów Kolegjum Z. N. P. Dochód z tej zabawy będzie przeznaczony na bibljotekę kolegjalną. Początek o godz. 7:30 wieczorem.

*

Rada Organizacyjna Polaków Zagranicy ogłosiła ostatnio komunikat o młodzieży polskiej na terenie amerykańskim. Komunikat podaje, że „młodsza generacja wychodztwa polskiego w Ameryce dochodzi już do głosu. Zaczyna ona nadawać już ton życiu polsko-amerykańskiemu, ton inny, ale polski ze źródeł rasowych polskich płynący" — zaznacza Rada, która uważa zadaniem w dziedzinie współpracy Macierzy z Polonją amerykańską jest zrozumienie tej młodej generacji, oddziaływanie na nią, kierowanie jej w stronę Polski.

Jako najlepszy przykład tego, niech służy Chicago. Mimo pewnych trudności co do współpracy ze starszymi, młodzież chicagoska stale kroczy naprzód. Wchodzi coraz głębiej w życie społeczne i polityczne, nie zatracając przynależności rasowej.

*

Sekcja muzyczna towarzystwa młodzieży Postęp, na czele której stoi pna Helena Błaszczeńska urządza 5. marca wieczorek ku czci pamięci wielkiego mistrza Fryderyka Chopina.

*

Wiadomości Codzienne w Cleveland piszą co następuje o pisemku S. A. P. A.:

„Stow. Akademików Polskich zaczęło wydawać własne pisemko pod nazwą „The Polish Student Bulletin". Pisemko to wydawane jest w języku angielskim. Szkoda, że starsi studenci wydają pisemko w języku angielskim. Jeśli młodzież z High Schools uczęszczająca na kursy języka polskiego w różnych szkołach średnich mogła się zdobyć na wydawanie „Echa Młodzieży" w polskim języku, to dlaczego starsi studenci nie mogą swego pisemka wydawać w języku polskim. Albo czy nie możnaby tych dwóch pisemek połączyć i wydawać jedno pisemko o większym rozmiarze dla wszystkich studentów?"

Na powyższe tak komentujemy. Niedawno temu na pytanie nasze, czemu organ Stow. Akademików nie wychodzi chociaż w części w języku polskim odpowiedziano nam, że chcąc zaimponować Amerykanom, którym wysyła się biuletyn zmuszeni są redagować organ w języku angielskim. Co do połączenia dwóch pisemek to zaszłyby pewne trudności. Dlatego, że jedne pismo jest organem studentów szkół średnich a drugie studentów uniwersyteckich i alumnów. Niema tu tego zbliżenia pomiędzy studentami szkół średnich i studentami uniwersytetów. Tyle o tem.

*

Klub Polski na Uniwersytecie Northwestern, jeden z najmłodszych klubów uniwersyteckich w Chicago urządza zabawę taneczną w sobotę, 25 lutego w Laird House. Po zabawie klub ów będzie się starać urządzić szereg wykładów na swoim uniwersytecie na temat literacki i historyczny z polskiego punktu widzenia.

Z 14-EJ WARDY.

Interesujące wykłady na temat historji amerykańskiej dla nieobywateli jakoteż i obywateli — wygłasza w każdą środę wieczorem w Szkole Obywatelskiej w lokalu Polskiego Regularnego Klubu Demokratycznego 14tej wardy p. nr. 5111 So. Ashland avenue, dr. M. W. Majchrowicz, znany miejscowy optometrysta.

Wstęp wolny dla wszystkich. Każdy aplikant i aplikantka na papiery obywatelskie, jakoteż i obywatele chcący się bliżej zapoznać z historją amerykańską — powinni uczęszczać na powyższe wykłady.

116 Rocznica Śmierci Jana Kilińskiego.

W dniu 29 stycznia minęła 116-ta rocznica śmierci Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pp. wojsk polskich, oraz członka Rady Narodowej za czasów Kościuszki. Cech szewców krakowskich, rocznicę tę obchodzi rok rocznie uroczystem nabożeństwem żałobnem, odprawionem za spokój duszy śp. Kilińskiego, w kościele OO. Dominikanów.

Tegoroczne nabożeństwo odprawił O. Pius Sadzewiczny, po którem przy katafalku, tonącym w powodzi zieleni i świateł, odprawił w asystecji duchowieństwa zakonne egzekwje. Na trumnie złożono konfederatkę, przed katafalkiem zaś na pluszowym taboreciku insygnia cechu szewskiego. Koło katafalku ustawiły się cechy ze sztandarami oraz członkowie cechu szewskiego z płonącemi świecami. Po egzekwjach okolicznościowe kazanie wygłosił O. Anioł Śliwek.

Na uroczystość przybył imieniem miasta naczelnik wydziału magistratu, starszy radca Kubalski, delegacje oficerów z płk. Boguszem, dowódcą 20 pp. oraz delegacje podoficerskie i reprezentant stowarzyszenia byłych wojskowych i rezerwistów.

Co z tego.

— Panie Finkelsztajn dlaczego pan jest zawsze taki brudny? Przecież pan handluje mydłem.

— Co z tego? jakbym ją handlował truciznami, to miałbym się zaraz otruć?



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

WŁADYSŁAW KUSZYNSKI

członek Dworu św. Zygmunta nr. 107 Z. K. L., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go lutego, 1933 roku, o godzinie 5:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1413 Cleaver ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, żona; **Antoni i Elżbieta,** dzieci; **Agnieszka i Weronika,** siostry; **Władysław Rożański,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Drabański,— Armitage 2934. 22



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz,

Ś. P.

PIOTR DYMEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go lutego, 1933 roku, o godzinie 5ej rano, w starszym wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Wojciecha J. Michalik, pnr. 1056 W. Chicago ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna Augustyn, siostra; **Marcin, Jan i Robert,** bracia wraz z całą rodziną.

Zmarł w Dniu Swej Rozprawy o Zabicie Szwagra.

We Lwowie wydarzył się niezwykły wypadek śmierci oskarżonego na kilka godzin przed rozprawą. Przed trybunełem przysięgłych miał stanąć elektro-monter z Krystynowa, Feliks Stankiewicz, oskarżony o zabójstwo szwagra, Leona Orłowskiego, zastrzelonego w czasie zabawy.

Stankiewicza przewieziono w listopadzie, ub. r., do więzienia śledczego we Lwowie, gdzie się rozchorował, wobec czego ulokowano go w szpitalu. Szczególnym zbiegiem okoliczności, w dniu, w którym miała się odbyć rozprawa Stankiewicza — zmarł on po operacji w szpitalu.

Niezupełnie pijany.

Sędzia: Czy świadek może stwierdzić stanowczo, że oskarżony był wówczas pijany?

Posterunkowy: Zupełnie stanowczo tego twierdzić nie mogę, tylko żona jego opowiadała mi, że do domu wrócił z pokrywą od kanału i chciał ją koniecznie założyć na gramofon jako płytę.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

MARJANNA ŻEGLIN

(Z DOMU MORAWA)

Członkini 3go Zakonu św. Franciszka z Asyżu, Apostolstwa Modlitwy, z parafji św. Anny, Bractwa Niewiast Różańcowych — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go lutego, 1933 roku, o godzinie 4:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1914 So. Leavitt ulica do kościoła św. Anny a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Ferdynand i Jan, synowie; **Bronisława Zielińska i Zofja Prejs,** córki; **Aleksander Morawa,** brat w Polsce; **Franciszek Prejs,** zięć; **Marjanna, Marjanna i Anna Żeglin,** synowe; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ulica. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz, ś. p.

ANDRZEJ NIEMCZEWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go lutego, 1933 roku, o godzinie 1:05 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego, pnr. 5325 Fullerton Ave., do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, Jan, Franciszek, Franciszka, Stanisław i Joanna, dzieci; **Antoni Singer, Józef Cervas,** zięciowie; **Jessie, Marja i Julja,** synowe, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Berkshire 2876—77. 22



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

ROZALJA KOWAL

(z domu Konieczna)

Członkini Tow. św. Teresy — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go lutego, 1933 roku, o godzinie 6:15 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2228 No. Major ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tomasz, mąż; **Józefina, Edward, Stanisław i Adelina,** dzieci: **Antoni i Józef,** bracia; **Apolonja Pustuła,** siostra; **Antonina i Marja,** bratowe; **Michał Pustuła, Józef Pranica, Ignacy Guziak,** szwagrowie; **Zofja Pranica i Aniela Guziak,** szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. R. Poterek, 5753 Fullerton ave. — Telefon Berkshire 6400.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

STANISŁAW GÓRNY

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go lutego, 1933 roku, o godzinie 1:15 po południu, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3053 W. 22ga ulica do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karolina, żona; **Franciszek, Jan i Edward,** synowie; **Stanisława, Marjanna i Wirginja,** córki; **Antoni,** brat; **Marjanna Czarnecka** w Polsce, i **Siostra Marja Urszula z Zakonu Franciszkanek,** siostry; **Jan Działo,** półbrat; **Szczepan i Józef Stanko i Stanisław Przybylski,** szwagrowie; **Tekla Górna i Antonina Działo,** bratowe; **Zofja Stanko, Julja Stanko i Zofja Przybylska,** szwagierki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy M. Drygalski Monroe 3179. 24



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

JÓZEF MROCZEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go lutego, 1933 roku, o godzinie 5:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2870 So. Throop ulica do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Katarzyna, Marjanna, Helena,** córki; **Antoni Madusia i Kazimierz Trzaskawka,** zięciowie; (**Michał, Andrzej, Antoni, Anna, Marjanna,** bracia i siostry w Polsce); wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski, Victory 1024. 22,24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja i siostra nasza,

Ś. P.

TERESA KENDZIOR

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św., Towarz. Bractwa Pomocy św. Antoniego — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go lutego, o godz. 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4807 So. Springfield ave. do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

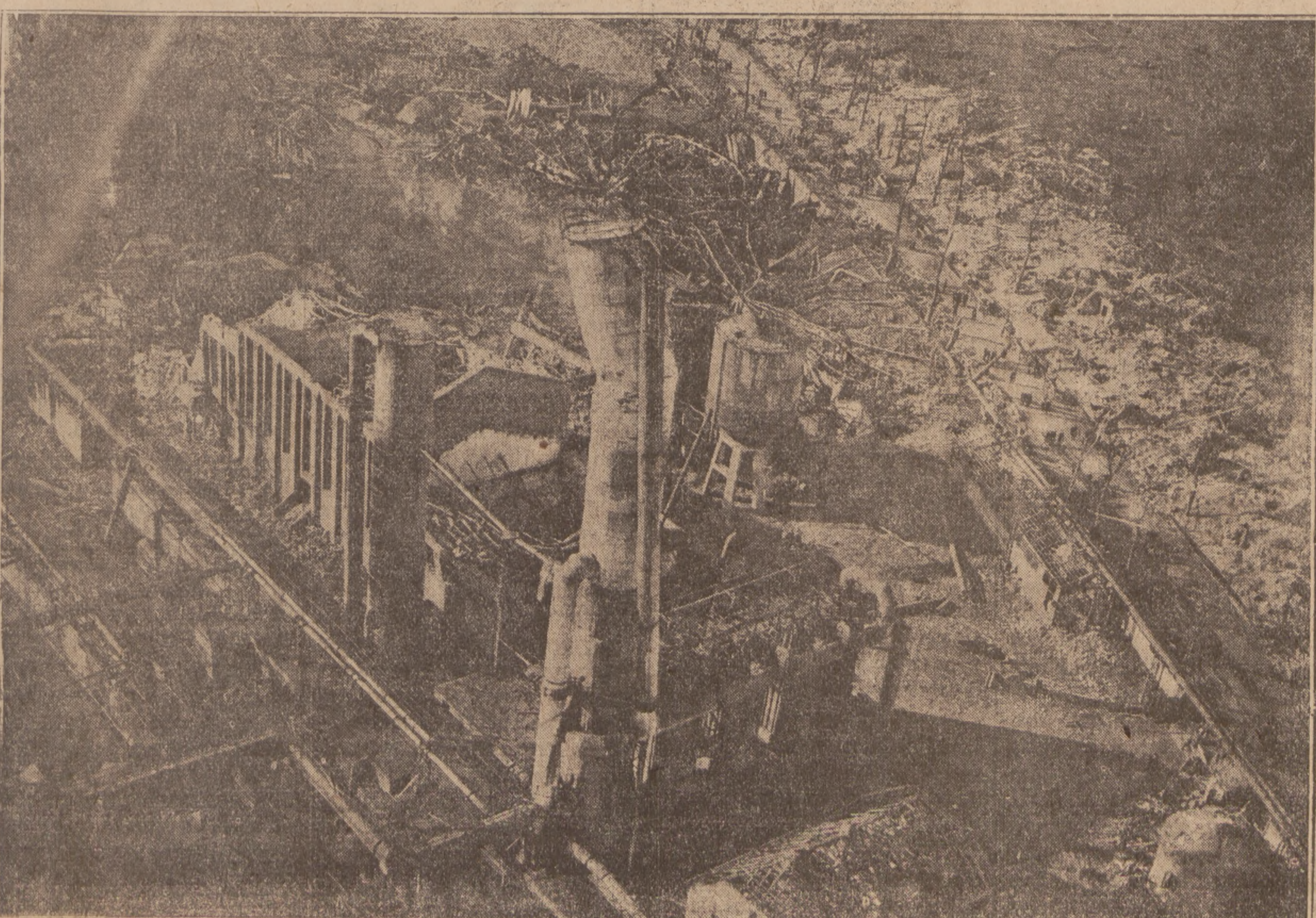
Helena, córka; **Marjanna i Anna,** siostry; (**Leokadja, Józefa, Henryka,** siostry w Polsce); **Antoni,** brat w Polsce; **Wojciech Sienkowski i Stanisław Krząsc,** szwagrowie wraz z całą rodziną.

Szykowny, pogrzebowy, Virginia 0521.

Socjalista Blum Marzy o Zbliżeniu Do Hitlera.

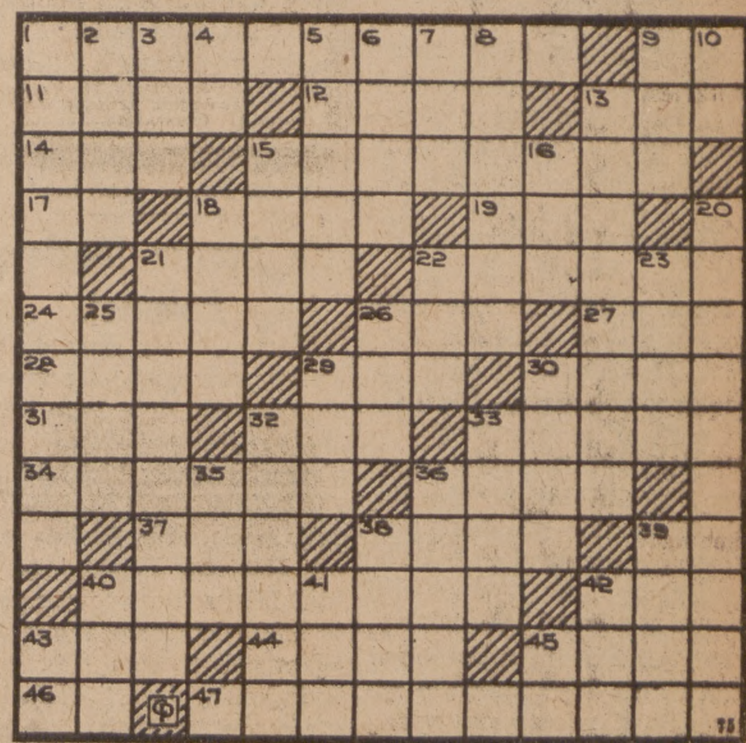
Paryż. — W związku ze zmianą gabinetu w Niemczech organ socjalistyczny „La Republique" pisze: „Byłoby bardziej pożądane, ażeby francusko-niemieckie zbliżenie dokonane zostało z Niemcami republikańskiemi i demokratycznemi, jednakowoż nawet z Niemcami Hitlera francuzi powinni zmierzać lojalnie i uporczywie do pojednania, gdyż porozumienie tych 2-ch narodów jest kluczem pokoju."

MIEJSCE STRASZNEJ KATASTROFY.



Rycina przedstawia ogólny widok ruin, pozostałych po strasznej eksplozji zbiornika gazowego w zagłębiu Saary, w miejscowości Neunkirchen. W eksplozji zginęło przeszło 60 osób, a straszny grzmot eksplozji słyszany był w promieniu kilkudziesięciu mil.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—First president of the United States
9—Behold
11—Air
12—Soon
13—Measure of weight
14—King
15—Singing bird
17—Sun god
18—Thrived
19—A color
21—Benevolence
22—Gasped
24—The back of the neck (pl.)
26—Foot-like organ
27—Altar
28—Trap
29—Drinking cup
30—Clasp
31—Feminine name
32—Feline animal
33—Ascend
34—British author
36—Devotees of a sport
37—Lath
38—Rainbow
39—Pronoun
40—Relied
42—Bird
43—Assist
44—Vex
45—Female voice
46—Exist
47—The act of asperating

DOWN

1—Make secure
2—Plane surface
3—A number
4—Interjection
5—Titles
6—Eat
7—A drink
8—Greek sculptor
9—Fate
10—Preposition
13—Son of Zeus (Gr. myth.)
15—Limbs
16—Large covered wagon
18—Merriment
20—Conformation
21—Dismayed
22—Restrict
23—Ire
25—Auxiliary officer
26—Lay
29—Disfigure
30—Studies
32—Provides
33—Girl
35—Lick up
36—One who gives freedom
38—Inactive
39—To and in
40—Expire
41—Pinch
42—— Baba
43—College degree
45—Preposition

Answer to previous puzzle

SPARE ALA SEA
EIDER REI PAD
TESTS DAM AGO
RECONSIDER
ALTO ORE MERE
RAISED RAP
ADEPT IRATE
EAR STERES
OTIC EDE SEES
SENTIMENTS
INS COP OILER
ESE OTO MOIRE
RET NET ENDED

NOTATKI REPORTERA

Nazwano go oszustem i stawiono w stan oskarżenia.

William Brew, lat 27, z p. nr. 4606 North Racine avenue, wczoraj został oskarżony o oszukanie Franciszka Wagnera, z p. nr. 3933 Bernard ulica z $10,000 przez sprzedanie mu „maszynki do robienia pieniędzy". Brew przekazany był ławie wielkoprzysięgłych za oszustwo.

* * *

Padł trupem na ulicy.

Józef Baranowski, lat 44, z pnr. 5627 Lawrence avenue, wczoraj wieczorem padł trupem przed domem pnr. 5907 Giddings ulica. Wada sercowa była tego powodem.

* * *

W polskiej Sokolni zabawa w przyszłą sobotę.

W polskiej Sokolni p. nr. 3846 South 48my Court, w Cicero, w przyszłą sobotę, dnia 25go lutego, o godzinie 8mej wieczorem, urządza zabawę taneczną z niespodziankami klub Boosterów K. A. Sujaka.

* * *

Obrabowali kolektora banku.

S. C. Grafft, z p. nr. 5759 North Washtenaw avenue, kolektor banku American National Bank and Trust Company w Chicago wczoraj wieczorem został napadnięty i obrabowany z $601 przez dwóch uzbrojonych w rewolwery młodzieńców, gdy wychodził z mieszkania apartamentowego p. nr. 3718 West 13ta ulica.

* * *

Szukali mieszkania, znaleźli pieniądze.

Czterech rabusiów wczoraj wieczorem wpadło na nowy pomysł. Zgłosili się oni do domu mieszkalnego pani Marji Doppelt, pnr. 1841 Humboldt bulwar, oznajmiając, że szukają wygodnego mieszkania dla siebie. W domu pani Dopplet spotkali nie tylko właścicielkę tegoż domu mieszkalnego, ale także jej dwie córki i ich gościa. Zapomnieli na chwilkę o mieszkaniu, a zabrali się do obrabowania swoich ofiar; skradli razem $900 w gotówce i biżuterji i uciekli w strony nieznane. Raport zdała pani Dopplet na policji.

* * *

Posiedzenie Polek w wardzie 16tej.

Wszystkie Polki zamieszkałe w 16tej wardzie zaczęły się organizować i na czele ich stanęła pani Kocimska. Zebrania pań odbywają się w każdą środę, o godzinie 8mej wieczorem, w kwaterze pnr. 5640 South Racine avenue. Zebrania członków klubu 16tej wardy odbywają się w tej samej kwaterze, w piątki.

* * *

Jutro posiedzenie w sali Łuczaka.

Jutro, o godzinie 7.30 wieczorem, w sali Łuczaka, 3028 West 22ga ulica, odbędzie się regularne posiedzenie i instalacja nowego zarządu Polsko-Amerykańskiej Demokratycznej Organizacji Kobiet na stan Illinois. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

* * *

Zabawa murarzy i kamieniarzy.

Już tylko za kilka dni, bo w sobotę, dnia 25go lutego, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Synów Wolności odbędzie się zabawa taneczna Polskich Murarzy i Kamieniarzy.

* * *

Jutro posiedzenie w dzielnicy Brighton Park.

Masowe posiedzenie Klubu Polsko - Amerykańskiego Demokratów 12tej wardy w dzielnicy Brighton Park, odbędzie się jutro, 24go lutego, o godzinie 8mej wieczorem, w sali p. Cichonia.

* * *

Jutro posiedzenie polskich murarzy.

Jutro, 23go lutego, o godzinie 2giej po południu, w sali Sokół Polski, nr. 2, pnr. 1062 North Ashland avenue, odbędzie się posiedzenie „przed balowe" unji Polskich Murarzy i Kamieniarzy, lokal nr. 1, jak nam donoszą Józef Bednarski, prezes i Aleksander Kozłowski, sekretarz generalny.

* * *

Przyczyniła się do schwytania zbiegłego więźnia.

Dnia 26go stycznia, b. r., z więzienia stanowego w Joliet uciekł odsiadujący tam karę Franciszek Koehler. Wczoraj policja aresztowała go w domu pnr. 3535 North Troy ulica. Do aresztowania Koehlera przyczyniła się w wielkiej mierze kobieta, szukająca zemsty za wyrządzoną jej przez zbiega krzywdę. Policja znalazła Koehlera z trzema rewolwerami w towarzystwie jego dwóch koleżanek, Gerąldyny Krause, lat 21 i pani Betty Hathaway, lat 29. Koehler powędruje z powrotem za firanki szwedzkie. Nazwisko tej, która wyjawiła miejsce ukrycia Koehlera policja nie chce wydać.

* * *

Przyłapano trzech wandalów.

Za włamanie się do siedmiu budynków szkolnych miasta Chicago i tam poczynienie szkody obliczonej na ogólną sumę $2,500 aresztowano wczoraj i przed sądem dla chłopców stawiono trzech wandalów. Po nałożeniu na nich kaucji w sumie $36,000 sędzia przesłuchy odłożył do dnia 7go marca. Za wandalizm odpowiadać teraz będą Alfred Brown, z pnr. 838 West Huron ulica, Robert Dean, 745 North Central avenue i Jan B. Misner, z pnr. 655 North Austin avenue. Każdy z nich liczy lat 19.

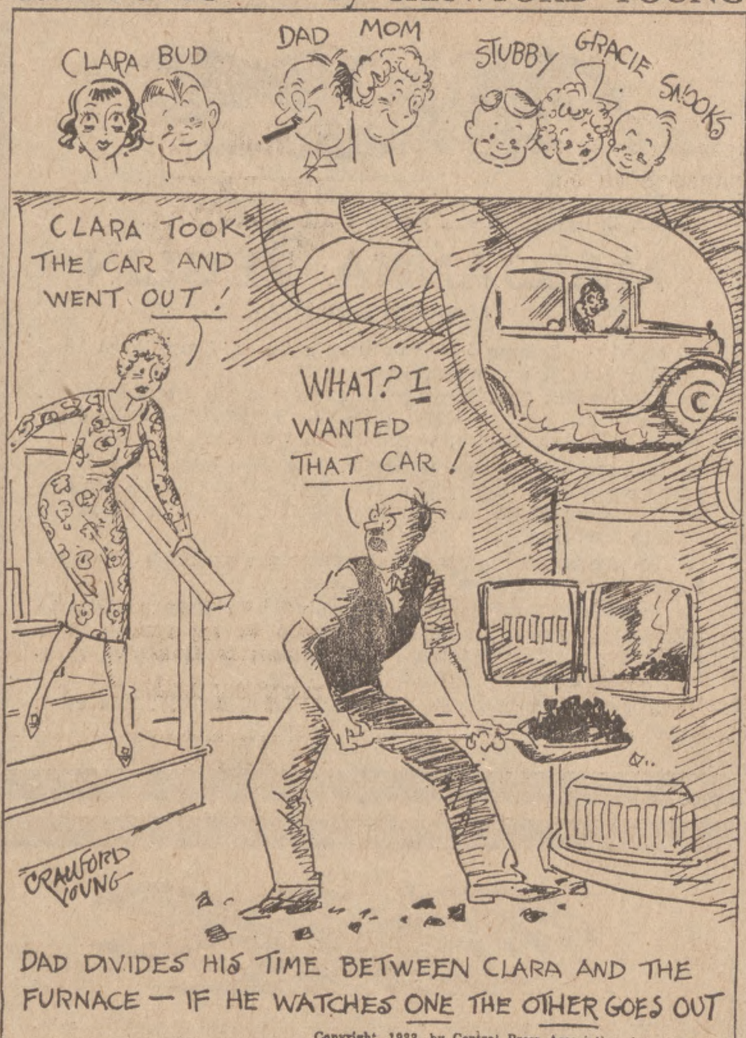
* * *

Listy z Polski na głównej stacji pocztowej.

Na głównej stacji poczty chicagoskiej, znajdującej się przy narożniku West Adams i South Clark ulic znajdują się listy z Polski dla niżej podanych. Po listy te w godzinach biurowych zgłosić się mają: 501 Andronowicz Wm.; 537 Młynarczyk Marjanna; 538 Ogrodna Bronisława; 552 Pando Marcin.

WIFE PRESERVERS

This is a correct table setting for a sit-down luncheon.



Urzędnikom Z. N. P. Nie Wolno Się Reklamować w Pismach Związ.

(Dokończenie ze stronicy 1-ej.)

legjum, p. Marjan B. Stęczyński, były prezes Z.N.P. i do założenia Kolegjum jego administrator.

Dłuższem przemówieniem i poparciem liczbami, p. Stęczyński osłabia opozycję i wykazuje, iż zależność dalszego rozwoju szkoły od pobudowania klas odpowiednich, na co Rada Szkolna nie potrzebuje zaciągać żadnej pożyczki, bo ma w kasie fundusz wystarczający. Przemówienie osłabia argumenty opozycjonistów.

Dyr. Tomaszkiewicz popiera jednak wniosek prezesa, ażeby wstrzymać się z budową choć na rok.

Za budową przemawia cenzor Świetlik, wykazując, iż czas jest bardzo odpowiedni na budowę, ponieważ i materjał i robocizna jest tania, tak, że tańszej spodziewać się nie należy. A za rok nie wiadomo co będzie. Zresztą, jeśli członkom komisji chodzi o powiększenie liczby uczniów, to powinni wiedzieć, że barak nie będzie nikogo zachęcał. W końcu cenzor wzywa, aby sobie członkowie powiedzieli, czy chcą szkoły lub nie.

Prezes Romaszkiewicz: — Gotów jestem swój wniosek cofnąć.

Po przemówieniach kom. Kozłowskiego, dyr. Twardzika, — prezes Romaszkiewicz zabiera głos i mówi:

— Gotów jestem wycofać swój wniosek, bo ja nie chcę grzebać Szkoły Związkowej. Ja chcę ją budować.

Pani Milewska zarzuca Radzie Szkolnej na tle poczynionych zmian w Kolegjum. — Po niej zabiera głos kom. Gregorek:

— Jeżeli prezes wycofuje się, ja stawiam wniosek, ażeby wstrzymać się z budową na rok.

Dr. Pawłowski przemawia za budowa, wyliczając, że utrzymanie 80 uczniów (tyle jest — nie 79), kosztuje tyle, co 200. Dwustu jednak szkoła nie dostanie bez klas wykładowych. I wywody kończy:

— Jak wielki jest obowiązek, tak wielkie powinno być Kolegjum.

Przemawia jeszcze p. Stęczyński. Następnie Romaszkiewicz: — Stawiam wniosek budować!

Kom. Gregorek: — Nie cofam się.

Po krótkich jednak wywodach kom. Gregorek cofa wniosek.

Na budowę gmachu nie godzą się dyr. Twardzik, Milewska i Tomaszkiewicz, podkreślając w zabieranych głosach swą pracę w Wydziale Oświaty Z. N. P.

Wicepr. Milewska podkreśla iż w takim razie będzie głosowała od samego początku przeciwko prezesowi. Dyr. Głowa w odpowiedzi zaś mówi, że w sprawie szkoły będzie głosował razem z prezesem Romaszkiewiczem. (Na sali wesołość).

Twardzik jeszcze raz, akcentując swe członkostwo Wydziału Oświaty, przemawia za odłożeniem budowy.

Dyr. Tomaszkiewicz obstaje znów przy swojem „poparciu" pierwszego wniosku p. Romaszkiewicza. Poczem zamienia upadły wniosek na swój własny, aby nie budować.

Kto głosował i jak głosował.

Po zamknięciu pozostał wniosek dyr. Tomaszkiewicza — „wstrzymać się z budową" z poprawką kom. Kozłowskiego „budować natychmiast". Głosowano więc za poprawką.

Rezultat był następujący: za bezzwłoczną budową powiedzieli tak: cen. Świetlik, wicecen. Pawłowski, pr. Romaszkiewicz, wicepr. Hibner, sekr. gen. Szczerbowski, skarbnik Spiker, oraz członkowie dyrekcji: Zawilińska, Dworakowa, Głowa, Menczyńska, Werwiński, Sobota, Zawiliński i komisarze: Kozłowski, Zaborski, Tuman, Twardzik (z Pennsylvania), Tadek, Zaguła, Bochnowski, Michalak, Kuberacki, Tomczak, Ciborowski, Kowalewski i Broda. Razem padło 26 głosów za bezzwłocznem budowaniem.

Przeciwko budowaniu głosowali: wiceprezeska Milewska, oraz dyrektorzy: Tomaszkiewicz, Twardzik i Piwowarczyk, oraz komisarze: Zarembski, Gregorek, Linkiewicz, Traczyk, Kasperski i Zieliński. — Razem 9 głosów.

Od głosowania wstrzymali się: kom. Miller i kom. Iwaszkiewicz.

Po uchwale zapanowała radość na sali. W końcu sesji wybrano dwóch nowych członków do komisji budowy, a mianowicie kom. Gregorka i kom. Tumana.

O godzinie 7mej wieczorem odroczono się na godzinę.

Następnie na tajnej sesji, o godzinie 11tej wieczorem zakończyły się obrady Rady Nadzorczej. Na dzisiaj pozostały jeszcze poszczególne komisje.



Ze Spraw Macierzy Polskiej.

Mocą uchwały Zarządu Głównego, przyjętej na posiedzeniu odbytem dnia 16go lutego, zwołane jest posiedzenie Administracyj wszystkich Oddziałów żeńskich w Chicągo, na dziś, środę, dnia 22 lutego, do sali Macierzy Polskiej, p. nr. 1643 Milwaukee ave., na godzinę 7:30 wieczorem. Właściwym celem dzisiejszego wspólnego posiedzenia jest, omówienie spraw dotyczących Organizacji, tudzież nadchodzącej kampanji werbunkowej. Wobec tego niech żadnej nie brakuje na dzisiejszem zebraniu. Dodać należy, że po posiedzeniu podana będzie przekąska.

Eleonora Deka, wiceprezeską,
Marja Rutkowska i Helena Ratajczak, dyrektorki.

Stalin Chory Na Raka?

Ze Stołpców donoszą, że przez stację graniczną Stołpce, przejechał w drodze z Berlina do Moskwy, wybitny lekarz niemiecki, wezwany do Stalina.

Z oględnych rozmów, jakie przeprowadził on z pewnym inżynierem niemieckim wynika, że Stalin jest istotnie chory na raka.

Na morzu.

Żona: Gdyby okręt tonął kogobyś naprzód ratował: dziecko, czy mnie?

Mąż: Mnie.

Kto Jest "Ojcem Harcerstwa"? — Krótka Radość p. Turbaka. — Pawilonu Nie Będzie. — Weterani Dostaną Narazie Tylko Tysiąc.—Posiedzenia Zarządu Mają Być Tajne.

Wczorajsza sesja poranna Zjazdu Rady Nadzorczej przejdzie do historji Związku Narodowego Polskiego, jako jedna z najbardziej żywych.

Na pierwszy ogień obrad sesji porannej przystąpiono do dyskusji w sprawie kom. Kuberackiego z Detroit, członka Komisji Śledczej Rady Nadzorczej, która poprzednio oświadczyła, że b. dyrektor Krawczewski pobrał nieprawnie ze Związku około $2,000. Kom. Kuberacki z niewiadomych powodów cofnął się, oświadczając, że Krawczewski jest niewinny. — Cenzor Świetlik przedstawił Radzie dokumenty, — stwierdzające, że kom. Kuberacki był za tem, aby Krawczewskiego uznać winnym. Po przedstawieniu dokumentów, które — jak się komisarze przekonali — p. Świetlik skrzętnie zbiera i kataloguje, sprawa Krawczewskiego upadła.

Krótka radość p. Turbaka.

Na wieczornej sesji poniedziałkowej, omawiano szeroko sprawę b. skarbnika ZNP., p. Michała Turbaka, "oskarżonego o nadużycia." Po dłuższych debatach i po wysłuchaniu apelu oskarżonego, który żądał od Związku wypłacenia mu $4,500 za koszta "włóczenia się po sądach przez trzy lata" — Rada zadecydowała, aby p. Turbakowi wypłacić połowę sumy żądanej przez niego, czyli $2,250. Pierwotny wniosek proponował, aby p. Turbakowi wypłacić tylko tysiąc dolarów, lecz większość uznała, że Turbaka powinno się lepiej wynagrodzić "za krzywdę, jaką mu wyrządziły pisma związkowe" z czasów ostatniej kadencji. Wniosek o wypłacenie $2,250 przeszedł pomimo sprzeciwu cenzora Świetlika.

Na sesji wczorajszej sprawa ta przyszła na stół ponownie i cenzor Świetlik zdołał przekonać komisarzy, że uchwała dnia poprzedniego nie jest legalna i przez to automatycznie upada. Rada Nadzorcza — według oświadczenia p. Świetlika — jest ciałem sądowniczem, nadzorczem i apelacyjnem, a nie administracyjnem i jako takie nie może dysponować funduszami w takich sprawach. Decyzję w tym wypadku może wydać sejm. Pan Turbak zjawił się w sali już po decyzji w swej sprawie i, gdy mu powiedziano, co zaszło, zdziwił się bardzo. Cenzor Świetlik oświadczył również, że p. Turbak nie może oddać swojej sprawy do sądów krajowych, gdyż termin wniesienia skargi przeciw Związkowi już dawno minął.

Pawilonu na wystawie nie będzie.

Kom. Kasperski, przewodniczący Komisji Prośb i Zażaleń, przedstawia następnie sprawę budowy pawilonu polskiego na wystawie chicagoskiej. Głos zabiera prezes Romaszkiewicz, przedstawiając w krótkich słowach stanowisko zarządu centralnego.

— Wszyscy tu w Chicago zawsze obiecują, że gdy idzie o nasze sprawy narodowe, zawsze gotowi są służyć dolarem — mówił p. Romaszkiewicz. — Gdy jednak zażąda się od nich pieniędzy, wtenczas wymawiają się i płacić nie chcą. Związek nie będzie zawsze płacić sam i nie może ponosić ciężarów za wszystkich. Tak samo ma się z pawilonem na wystawie. Prawo stanowe ponadto nie pozwala, aby na taki cel Związek mógł wydać tyle pieniędzy ile od niego żądano."

Po krótkich debatach podtrzymano jednogłośnie stanowisko zarządu Związku w sprawie pawilonu i przystąpiono następnie do kwestji, czy posiedzenia zarządu Związku mają się odbywać przy drzwiach zamkniętych, czy też jawnie.

Prezes Romaszkiewicz opowiedział się pierwszy za posiedzeniami przy drzwiach zamkniętych, motywując, że Związek jest organizacją finansową i sprawy swe powinien trzymać w tajemnicy, jak to czynią banki i inne instytucje asekuracyjno-finansowe.

Polecenie Komisji było, aby posiedzenia były jawne, lecz gdy kom. Twardzik zapytał, czy posiedzenia Zjednoczenia, Związku Polek i Macierzy są tajne, i gdy go poinformowano, że zebrania zarządów tych organizacyj są tajne, polecono zarządowi Związku, aby nadal zamykał drzwi dla publiczności, gdy zarząd radzić będzie nad sprawami organizacji.

Sprawę zatargu i "bijatyki na ulicy" w grupie 887, między Stanisławem Zawilińskim, dyrektorem i Romanem Michałowskim, zam. pnr. 8810 Commercial ave., po wysłuchaniu oskarżenia p. Lisowskiej, członkini tej grupy, oddano specjalnej komisji sądowniczej, która oskarżenie rozpatrzy po zamknięciu obrad Rady Nadzorczej. Cenzor Świetlik zapewnił p. Lisowską, że gdy otrzyma oficjalne oskarżenie, postąpi według praw konstytucji Związku.

Weteranji Armji Polskiej dostaną narazie tylko $1,000.

Przystąpiono zkolei do sprawy próśb, nadesłanych od zarządu Stow. Weteranów Armji Polskiej oraz od licznych placówek i gmin ZNP., aby wypłacono weteranom uchwalone na ostatnim zjeździe $5,000. Komisja poleca, aby sumę wypłacić częściowo i dać narazie tylko $1,000. Prez. Romaszkiewicz utrzymuje, że z powodu stanu finansowego Związku, jak również z powodu istniejącego prawa stanowego, które zakazuje wypłacania zapomóg tego rodzaju z funduszów związkowych, zarząd centralny nie będzie mógł uchwały sejmu wykonać. Proponuje jednak, aby Związek wydał apel do wszystkich grup, gmin i okręgów Związku, aby związkowcy zapisywali się na listę członków wspierających. Polecenie komisji przyjęto z zastrzeżeniem, że jeżeli prawo stanowe zezwala na wypłacenie tej zapomogi, Związek ma wypłacić narazie $1,000.

Brak czasu na przejrzenie raportu audytorów.

Komisarz Ciborowski referuje sprawy Komisji Finansów i Oszczędności. Na stół przychodzi sprawa długiego raportu audytorów ze stanu finansów Związku, naznaczonych do zbadania tej sprawy przez cenzora. Komisarz Ciborowski oświadcza, że raport audytorów jest tak długi i tak skomplikowany, że komisja musiałaby pracować przynajmniej trzy dni, aby z raportem tym się gruntownie zapoznać. Dlatego raport audytorów odłożono na później.

Raport Komisji Rozwoju.

Po wysłuchaniu propozycji gminy 143 z Chicago, aby sprawie harcerstwa poświęcono w pismach związkowych tyle miejsca, ile poświęca się sportowi, głos zabrał kom. Gregorek z Okręgu 7 z Maryland. Komisarz Gregorek poruszył sprawę bardzo ważną, mianowicie, dlaczego inne organizacje obconarodowe, prowadzące "byznes" asekuracyjny, — mogą zdobyć wśród Polaków więcej członków, aniżeli Związek to może czynić. W dłuższej przemowie kom. Gregorek stwierdza, że brak w Związku odpowiednich i wyszkolonych organizatorów jest głównym powodem, że tak jest trudno zdobywać nowych członków do Związku. Pan Gregorek proponuje, aby przy zarządzie centralnym założono niezwłocznie specjalną szkołę dla wyszkolenia organizatorów. Plan kom. Gregorka przyjęto i polecono zarządowi wnioski p. Gregorka wprowadzić w życie, jeżeli jest to zgodne z zasadami konstytucji Związku, gdyż jak zapewniał prez. Romaszkiewicz — konstytucja nie pozwala na utrzymywanie w Związku płatnych agentów.

Przyjęto następnie polecenie Komisji Rozwoju, aby Związek posiadał specjalnego redaktora dla spraw harcerskich.

Kto jest "ojcem harcerstwa?"

Komisarz Gregorek zaatakował pisma związkowe, że afiszują jednych urzędników, a o drugich zapominają zupełnie. W tej sprawie wywiązuje się gorąca dyskusja między prez. Romaszkiewiczem, a cenzorem Świetlikiem.

Ponieważ kom. Gregorek zarzucił, że pisma związkowe reklamują tylko cenzora Świetlika a o prezesie Romaszkiewiczu zapominają zupełnie, głos zabrał cenzor i oświadczył, że jeżeli się kogoś afiszuje w Chicago, to tylko prezesa Romaszkiewicza.

— Pana prezesa Romaszkiewicza reklamuje się jako "ojca harcerstwa Związku — mówił cenzor — choć wszyscy wiedzą, że faktycznym "ojcem harcerstwa" jest sejm, który polecił organizowanie harcerstwa. Widzimy podobizny prez. Romaszkiewicza w mundurze harcerskim w kalendarzach związkowych, widzimy jego nazwisko nawet na konstytucji związkowej na ostatniej stronie, oraz płatne ogłoszenie, afiszujące prez. Romaszkiewicza w jednym tygodniku, zamieszczone obok ostrego ataku na cenzora, dlatego, że cenzor nie chciał dać wydawcy tego tygodnika pieniędzy za poparcie jego kandydatury. Przypomnę panu prezesowi — mówił powstając z krzesła, cenzor — bardzo charakterystyczny wypadek w Stadjonie chicagoskim, gdzie demonstracyjnie pokazano, kogo się w Chicago reklamuje, a kogo nie. Zasadą moją jest, aby traktować wszystkich urzędników związkowych narówni i przypuszczałem, że po objęciu stanowiska cenzora, będę mógł przekonać innych urzędników, że tak być powinno.— Inaczej jednak pojęli moi koledzy tę sprawę. W Stadjonie na uroczystości narodowej skauci związkowi zrobili owację prezesowi, gdy ukazał się na scenie okrzykiem "Czuwaj!" — choć wiedzieli, że cenzor, najwyższy urzędnik Związku, a tem samem i najwyższy zwierzchnik harcerstwa przemawiał kilka minut temu. Cenzora pominięto, lecz prezesowi zgotowano owację.

— Nie idzie mi o to — mówił dalej cenzor — aby mnie witano owacyjnie, aby mi przypisywano wielkie zasługi, lecz tam gdzie jest najwyższy urzędnik organizacji, który tak samo pracuje dla spraw związkowych jak i jego inni koledzy z zarządu, nie powinno się urządzać demonstracyj na korzyść jednych, pomijając drugich."

— Jestem zdania, że muszą być dwie fakcje w każdej organizacji, bo jeżeli niema stronnictw ścierających się, tam trzeba utrzymywać cały zastęp audytorów, którzyby pilnowali ksiąg organizacji. W Związku niema opozycji; w Związku rządzi klika, równająca się konspiracji, przeciw której walczę od samego początku — mówił z zapałem cenzor.

W odpowiedzi zabiera głos prez. Romaszkiewicz:

— Bóg mi jest świadkiem — woła w podnieceniu prezes, — że jestem "ojcem harcerstwa" i tego tytułu nikt mi nie może odebrać. Pan cenzor poruszył swem przemówieniem najbliższą mojemu sercu sprawę, zaprzeczając, że jestem "ojcem harcerstwa!" Proszę bardzo przyznać mi, że jestem tym "ojcem harcerstwa." Tego mi nikt nie może zaprzeczyć, że Romaszkiewicz jest ojcem harcerstwa. Od lat trzynastu studjuję sprawy harcerstwa, gdyż wiedziałem, że sprawa ta da Związkowi nowych szermierzy."

W podnieceniu tem ze spraw harcerstwa dyskusja przeszła na temat spraw finansowych, które omawiano na sesji tajnej, zaatakowano ponownie redaktora naczelnego Piątkiewicza, że stara się zawsze stawiać na szarym końcu prezesa, a wysuwa wszędzie cenzora, i dyskusja trwałaby może jeszcze dłużej, lecz któryś z komisarzy, przypomniawszy sobie prawdopodobnie, że głód mu zaczyna dokuczać, przerwał dyskusję, uspokoił jedną i drugą stronę wezwaniem do podania sobie rąk do współpracy dla dobra Związku.

Stanęło wrzecie na uchwale jednogłośnej, aby w przyszłości pisma związkowe nie afiszowały żadnego z urzędników związkowych.

Na tem sesję poranną skończono, odraczając się do godziny drugiej po południu.

Co Słychać na Polonji.

W niedzielę, dnia 26go b. m. w klubie Nowego Życia, 1182 Milwaukee ave., o godzinie 7ej wieczorem Chór Mężatek. Kalina urządza bal fartuszkowy. Komitet składający się z energicznych członkiń zaprasza na ten bal wszystkich sympatyków chóru, oraz całą drużynę śpiewaczą.

*

Komitet w skład którego wchodzą panowie: S. Różański, S. Szatkowski, W. Walda, J. Milewski i J. Lasek, zapowiada zabawę mającą się odbyć w lokalu pnr. 1071 Milwaukee ave., z której cały dochód obrócony będzie na zapłacenie opału i światła bezrobotnym.

